Nr. 105. Środa, 8 Maja 1889. **Rok 79.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ogłoszenie.

Z końcem kwietnia 1889 r. było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z dnia 1 lipca 1868 (Dz. u. p. nr. 84):

A. Według regestrów, prowadzonych w uprzyw. austryacko-węgierskim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

a) opiewających na monetę konwencyjną zł. 3.800, t. j. w wal. austr.	3.990 zł.	— ct.
b) opiewających na w. a.	94,052.100 zł.	
Razem .	94.056.090 zł.	— ct.

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli not państwa, a mianowicie:

jednoreńskowych	69,181.246	
pięcioreńskowych	119,155.250	
pięćdziesięcioreń.	129,606.350 zł.	
razem .	317,942.846	—
w ogóle .	411,998 936	—

Wiedeń, 4 maja 1889.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długu państwa.

Dr. Ernest Hauswirth,
prezydent.

Józef Hlávka,
członek komisyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 maja.

W niedzielę i w poniedziałek obchodziła Francya dwie uroczystości, jedną, połączoną z wystawą, wyłącznie cywilizacyjną, a drugą polityczną. W tej drugiej, która poprzedziła wystawę, gdyż odbyła się w niedzielę, chciały koniecznie żywioły radykalne widzieć obchód zwycięstwa rewolucyi. Przygotowania do tego obchodu zastał już gabinet dzisiejszy umiarkowany i nie wiele mógł zmienić, niewątpliwie jednak zaszły znaczne modyfikacye. Prezydent Carnot nie zmienił wprawdzie hasła, które dzienniki powtarzały z upodobaniem o zdobyczach wielkiego przewrotu przed stu laty, w urzędowym jednak obchodzie nadał rocznicy tej inny charakter. Przedewszystkiem na obchód i wszystkie jego ważniejsze chwile obrano nie Paryż, nie widownię zatem krwawych zaburzeń, ale miasto i rezydencyę królów, Wersal. Powtóre, święcono tam uroczystość zgromadzenia Stanów francuskich, które przed stu laty, zniewolone przekonaniem o konieczności reform, miały uznać stan trzeci, zbadać jego życzenia i za wspólnem porozumieniem dokonać wielkiego przeobrażenia. Za zgodą króla i samych, aż do owej chwili uprzywilejowanych stanów, powołano do współudziału stan trzeci, w zasadzie zatem i natychmiast także w czynie, przyznano obywatelstwo klasom upośledzonym. Dzieje świadczą, że ówczesne memoryały pochodzące od stanów uprzywilejowanych, od szlachty i duchowieństwa, z wielką pojednawczością i w duchu humanitarnym odzywały się o konieczności podniesienia upośledzonych; że memoryały te na owe czasy wyrażały myśli tak szlachetne i wielkie, jakich później nie zawierały deklaracye krwawych konwentów i trybunałów terorystycznych. Obchód zatem stuletni pierwszego zgromadzenia wszystkich stanów w Wersalu, nie był wyrazem i uczczeniem przewrotu, ale obchodem przeobrażenia, które miało być dokonane w imię sprawiedliwości i doprowadzić Francyę do odrodzenia politycznego. Jeżeli później wzburzenie dzikich namiętności rzesz ciemnych doprowadziło do scen, w których radykalizm dzisiejszy szuka chluby, to znowu współcześni historycy Francyi, jak Taine i inni, dawno już wykazali, że obłęd trwać może i wiek cały, gdy się bez krytyki przyjmuje wybryki, które nie przyspieszały, ale opóźniły reformy. Słowa prezydenta senatu, Le Royer, do prezydenta republiki Carnota, wyrażające, że zebrali się nie korni deputowani trzeciego stanu, lecz wybrani przez naród niezawiśli posłowie, nie ujmują bynajmniej znaczenia faktowi przed stu laty zaszłemu, nie zmniejszają zasług inicyatywy ówczesnych stanów uprzywilejowanych. W konsekwentnym bowiem rozwoju pomyślanego wówczas przeobrażenia, byłby ten stan trzeci, jak już udowodnili historycy Francyi, doszedł i bez krwawych scen do tej samej godności i praw, jakie dziś po stu latach są udziałem wszystkich obywateli państw cywilizowanych. W uroczystościach więc dzisiejszych we Francyi, widnieje wyraźnie charakter ich dwoisty. Jedni pragnęli, lubo nieśmiało i z pewnem zamaskowaniem uczcić pamięć właściwych mężów stanu i inicyatywy, ktorzy później padli ofiarą dzikiego teroryzmu; a drudzy, to jest żywioły radykalne, pragną obchodzić i czcić pamięć samego teroryzmu. Te obchody charakteru jaskrawszego pozostawiono rzeszom i ich przewódcom, podczas, gdy pierwszy reprezentant państwa obchodził uroczystość reformy, którą sparaliżowała rewolucya, biorąca jednak wszystkie pomysły innych na swoją wyłączną własność.

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa, wybrany przez Koło sejmowe, odbył przedwczoraj pierwsze posiedzenie, na które zebrali się wszyscy prawie członkowie wybrani przez Koło sejmowe, mianowicie: pp. Chrzanowski Leon, Kieszkowski Henryk, hr. Męciński Józef, hr. Rey Mieczysław, ks. Sanguszko Eustachy, Skrzyński Adam, Struszkiewicz Władysław, hr. Tarnowski Stanisław i Zoll Fryderyk, który wybrany przez Koło sejmowe zastępcą, wszedł w skład komitetu w miejsce hr. Artura Potockiego, który zawiadomił komitet, iż z powodu choroby nie może na teraz brać udziału w jego obradach. Nie przybył na posiedzenie tylko p. Benoe Atanazy, usprawiedliwszy swoją nieobecność.

Zebrany komitet ukonstytuował się tymczasowo, wybrawszy przewodniczącym Leona Chrzanowskiego, zastępcą przewodniczącego Henryka Kieszkowskiego, referentem Fryderyka Zolla. Następnie przedsięwziął czynności, aby w myśl instrukcyi, uchwalonej przez Koło sejmowe, uzupełnić się członkami, których mają wybrać delegaci powiatów i miast. Mianowicie postanowił wystosować zaraz odezwy do prezesów rad powiatowych, aby wspólnie z członkami rad wybrali po jednym delegacie, którzy 19-go maja w Krakowie wybiorą pięciu członków komitetu przedwyborczego; i do prezydentów i burmistrzów miast, wybierających oddzielnie posłów, aby każdy w swojem mieście, wraz ze wszystkimi członkami rady miejskiej, ukonstytuowali się jako tymczasowy komitet przedwyborczy miejski, jedynie tylko dla wybrania delegatów (każdy komitet jednego delegata), którzy wraz z delegatami komitetów przedwyborczych powiatowych zbiorą się w Krakowie 19 maja, i wybiorą 5 członków do komitetu centralnego przedwyborczego. W tej odezwie do prezydentów i burmistrzów, Komitet centralny wzywa ich, aby każdy w swojem mieście powołał w czasie właściwym wszystkich wyborców miejskich na ogólne zgromadzenie przedwyborcze, które wybierze, jak zwykle dotychczas, komitet przedwyborczy miejski, mający kierować samodzielnie czynnościami przedwyborcze-

---

9)

NARZECZONY ELŻUNI

OBRAZEK Z ŻYCIA MIEJSKIEGO

przez

A. Wilczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Przychodzi tedy i czas nam biegnie dość przyjemnie. Nie jest taki prostak jak sądziłam, owszem w rozmowach jego jest coś oryginalnego a nawet ma wiele dowcipu i zdaje mi się, mógłby być dobrym mężem, żeby tylko dał pokój historyi, która może mu w głowie przewrócić, że jest uczonym. Kobiety obce tego rodzaju ludzi lubią chwalić i adorować, ale własne żony, przyznaję tu otwarcie, wolałyby mieć trochę pospolitszych i mówiąc trywialnie głupszych mężów — nie wydałyby się przy nich tak małemi. Przy dalszej znajomości naszej, mam nadzieję wybić mu z głowy ową historyę, niech pilnuje tego z czego ma chleb, a Zunia nie będzie dla niego gąską. —

Przyjęcia Tymoteusza kosztują mię za każdym razem guldena, a co mnie przytem gniewa, to wymyślania Józefa, że mogłabyś podać to, lub to, a nie zawsze tę szynkę. —

— Dodaj kilkanaście reńskich na miesiąc — powiadam.

— Ej, ty tam wykręcisz swoją mądrą główką, że i tak wystarczy.... Oho filut, aby tylko nie dać, to puszcza się na pochlebstwa..... znamy się na takiej monecie.

Z początku przymuszał się Józef i zostawał w domu na wieczory gdy suplent przychodził, ale widziałam, że go to wiele kosztuje. Nieraz nawet, próbowaliśmy grać w wista familijnego, co jednak mężowi nie bardzo smakowało; przyznał jednak, że Tymoteusz mógłby grać nieźle, gdyby gry nie bagatelizował i nam kobietom nie ulegał. W grze — powiada — nie ma żadnych przyjaciół i faworów, inaczej traci się interes.

— Kiedy tak, — mówię — to chodźże sobie dalej do kasyna i nam daj pokój.

Byłoby tedy wszystko dobrze; już przyzwyczailiśmy się trochę do obecności Tymoteusza, krępowaliśmy się mniej etykietą, gdyby nie kochana panna Zofia, pupilka Janostwa. Jak się tylko dowiedziała od Zuni że suplent częściej bywa, zaczęła sobie wynajdywać różne pozory aby do nas przychodzić. To przynosi nowe żurnale, to jakiejś książki potrzebuje, to coś chce uszyć na naszej maszynie i przyszedłszy popołudniu, ani myśli wychodzić i muszę ją z ceremonii prosić na herbatę. Nieraz mam chęć powiedzieć jej słowa prawdy, aby się już raz pogniewała z nami, jednak wstrzymuję się przez wzgląd, że to niby powinowata i żeby Tymoteusz nie myślał że jesteśmy swarliwego usposobienia. Ale co mię ta przymusowa grzeczność kosztuje, to tylko jeden Bóg wie. Ot i wczoraj, napomknęła Zuni, że ktoś kiedyś widział Tymoteusza w restauracyi, jak w przystępie dobrego humoru potłukł szklanki. Jestem przekonana, że to jej koncept, ot tak sobie, jednak zestawiwszy tę plotkę z owemi pustemi butelkami, które Józef widział u niego za piecem, coś mię piknęło, czy on też czasem nie jest hulaką.

Nawzajem znowu, co ona tam musi wygadywać o nas, gdy wraca do domu po wizycie. Zwykle przychodzi po nią służąca Janów, lecz Tymoteusz przez grzeczność towarzyszy jej aż do mieszkania.... no i wyobrażam sobie, jak nas tam maluje.

Nareszcie pewnej niedzieli odetchnęłam swobodniej. — Tymoteusz oświadczył się formalnie. Przyszli z Janem o pierwszej godzinie do jego pokoju. Od razu domyśliłam się po co i przyznaję się, że pobiegłam do sali, aby podsłuchać. Jan, człowiek światowy, wygłosił swoją oracyę gładko, a Tymoteusz przez ten czas tylko kaszlał i chrząkał. Jak skończył Jan, odezwał się i on, że szczęście Elżuni będzie miał przedewszystkiem na celu i że temu życie swoje poświęci. Oni wszyscy tak mówią przy oświadczynach, a potem żona jest mu nieraz kulą u nogi.

Józef przyjął te oświadczyny z powagą ojca i odwoławszy się na mnie i Elżunię wyszedł tak prędko po nas, że nie miałam czasu uciec z salonu. Zawstydziłam się też okropnie, że mię złapał na podsłuchiwaniu.

Zunia widocznie wiedziała co dziś nastąpi, bo ubrana była staranniej niż zwykle, a gdym jej powiedziała zbladła jak ściana. Musiałam ją wziąć za rękę i wprowadzić do sali, tak była biedaczka zażenowaną. Stanęła ze spuszczonemi oczyma, cała w ogniu, a swoją drogą wyglądała tak ładnie jak nigdy, że mi aż żal było, iż musi iść za takiego grubasa, któremu jeszcze na uroczystość wystąpiła gromada czerwonych krost na czoło. Byłam w tej chwili więcej może wzruszona od córki, a jednocześnie taka jakaś zła na tego człowieka, że ni pójdź, ni daj, przychodzi mi tu zabrać moją wypieszczoną jedynaczkę.

Józef, przypomniawszy sobie zapewne, własny przy oświadczynach ceremoniał, z miną urzędową ojca zapytał Elżuni, czy zgadza się na oddanie swej ręki Tymoteuszowi. Po co te ceremonie, czego żenować dziewczynę, kiedy wie że tak jest. Dlatego też, ja wzięłam jej rękę i włożyłam w rękę jego, a on ukląknąwszy pocałował z zapałem i włożył pierścionek z szafirem na palec. Zunia w zamian dała mu swój jaki miała największy, który jestem przekonana będzie musiał kazać rozbijać, bo by go na koniec swojego najmniejszego palucha nawet nie wsadził. — Potem uściskaliśmy się wszyscy, ja się trochę rozpłakałam i kazałam podać butelkę wina, którem wypiliśmy zdrowie narzeczonych.

Jan nie chciał zostać na obiedzie, więc zasiedliśmy sami w gronie familijnem, a ja kazałam z cukierni przynieść ciastek na legominę, żeby ten obiad uroczyściej wyglądał. Niby nam to było wesoło, a jednak czuliśmy z Józefem smutek, tylko moje chłopcy korzystali najwięcej z fety bez miłosierdzia zajadając ciastka, aż musiałam ich pohamować, bo przecież będzie herbata wieczorem i pozostałe ciasta przydać się mogą. Urwisze zamiast się cieszyć, że siostra idzie za mąż, to się z niej wyśmiewali nazywając panią Sekwensową, tak bowiem studenci w gimnazyum przezwali Tymoteusza z powodu, że tego wyrazu często używa.

Wieczorem poszliśmy do teatru, Józef zafundował nam lożę pierwszego piętra, a

mi w swojem mieście. Komitet uzupełni się, powołując do swojego grona reprezentantów duchowieństwa, reprezentantów dzienników krajowych, i osoby, których obecność w gronie swojem uzna za potrzebną.

Rada Państwa.

(*CCCXXXIX posiedzenie Izby poselskiej.*)

† **Wiedeń**, dnia 4 maja. (*Koresp. Gazety Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10, m. 20.

Izba nielicznie zgromadzona; ławy polskie także jeszcze na pół puste.

Na ławie rządowej nie wszyscy Ministrowie.

Nowo wybrany poseł Rizzi składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Wniesiony pod koniec posiedzenia wczorajszego, a dziś rozdany projekt o sprzedaży i zamianie cząstek nieruchomego mienia skarbowego w okolicy Wiednia i Pragi, przekazano komisyi budżetowej.

Od Rządu wniesiono dziś: Projekt ustawy o stałych inspektorach szkolnych i projekt ustawy o zastępcach namiestnika w krajowych Radach szkolnych w Wiedniu, Pradze i Lwowie.

Rozdano także między posłów wniesiony do Izby wyższej projekt ustawy o zmienieniu niektórych przepisów państwowej ustawy szkolnej z roku 1869 i noweli do niej z r. 1883.

Minister rolnictwa, hrabia Falkenhayn, odpowiada na interpelacyę Poscha z dnia 30 stycznia r. z. o opodatkowaniu styryjskiej spółki nabiałowej w Gradcu. Odpowiedź obszernie wywodzi, że opodatkowanie jest słuszne, powołując się na orzeczenia Trybunału administracyjnego. Z wywodów odpowiedzi zasługuje na uwagę zasada, że spółka, choć składa się z samych producentów, i cudzego mleka nie zakupuje, nie może być zidentyfikowana jako osoba jurystyczna z wszystkimi razem członkami swymi, a musi opłacać podatek, skoro sama nie posiada ani ziemi, ani bydła.

Minister handlu margr. Bacquehem, odpowiada na interpelacyę pos. Kaisera z dnia 28 marca r. b. w sprawie ułatwienia wywozu łupku szląskiego do Niemiec. Pan Minister oświadcza, że w odnowieniu traktatu handlowego z Niemcami nie powiodło się przeprowadzić korzystniejszych warunków wywozu, a niema widoków, iżby osobne rokowania doprowadzić mogły do lepszego rezultatu. Nie pozostaje więc nic, jak tylko czekać chwili, gdy się rozpoczną z Niemcami rokowania może o traktat taryfowy, lub przynajmniej o ułatwienia wzajemne w ruchu pogranicznym. — Dalej odpowiada pan Minister na interpelacyę pos. Mengera z dnia 21 marca r. b. w sprawie refakcyj dla przewozu pomniejszych ilości zboża z Galicyi na Szląsk i Morawę. Odpowiedź tę nietylko ze względu na to, że obchodzi rolnictwo nasze, lecz i dla tego, że znamionuje stanowisko pana Ministra względem taryfowej polityki prywatnych dróg żelaznych i po części także rządu węgierskiego, podajemy poniżej sprawozdania tego w całości.

Izba przystępuje do porządku dziennego i podejmuje przerwany wczoraj tok dyskusyi nad tytułem: „Kierownictwo centralne“ etatu Ministerstwa rolnictwa.

Pos. Moscon rozwodząc się o pobieraniu podatku gruntowego z winnic, w których niema już ani jednej macicy, wnet zbacza na pole społeczno- i kościelno polityczne, mówiąc, że takiemi to sprawami zajmować się powinni przywódzcy socyalizmu chrześciańskiego, nie zaś podżeganiem ludności przeciw żydom, którzy są równie dobrymi obywatelami państwa, jakimi katolicy tylko mienią się być (*oklaski* z lewicy), bo rezolucye wiedeńskiego wiecu katolickiego, zdaniem mowcy dowodzą, że na prawdę nimi nie są. A dalej z luźnej wzmianki o uciśnionem położeniu włościan czyni sobie pomost do obszernej polemiki przeciw mowie wygłoszonej przez księcia Liechtensteina na wiecu katolickim.

Tu zamknięto dyskusyę.

Pos. Krzepek (z zjednoczonej lewicy niemieckiej) jako mowca generalny przeciw tytułowi wywodzi, że w latach 1880 i 1881 prawica i Rząd bardzo dobrze pojmowały uciśnione położenie stanu rolniczego, szczególnie też włościańskiego, a jednak nietylko nic dlań nie zdziałały, lecz owszem pomnożyły ciężary jego (mowca wymienia na dowód podwyższenie podatku gruntowego!) a szczegółowo włościanom uszczupliły nadto prawa ustawą o niepodzielności gruntów włościańskich. Nakoniec bierze za złe Rządowi, że traktuje centralny Związek rolników Niemców w Czechach, jak gdyby go wcale nie było.

Pos. Roser wnosi na piśmie rezolucyę treści następującej: Wobec coraz więcej uciśnionego położenia rolnictwa wzywa się c. k. Rząd, aby zwołał ankietę w celu naradzenia się nad skutecznem odwróceniem przyczyn upadku rolnictwa, szczególnie nad uwzględnieniem wywozu w traktatach handlowych, obniżeniem podatków gruntowego i budynkowego, sprzedażą taniej soli dla bydła, obniżeniem taryf kolejowych dla przewozu w granicach państwa i obniżeniem należytości skarbowych od przeniesienia własności ziemskiej. — Rezolucya zyskuje dostateczne poparcie i przekazana jest komisyi budżetowej.

Pos. Kozłowski jako mowca generalny za tytułem, zaznacza, że w dziedzinie ekonomicznej panuje na prawicy. do której mowca zalicza także *sans phrase* Koło polskie, najpiękniejsza zgoda; a że w dziedzinie szczegółowo podatkowej nieraz rozbiła się prawica, było to zawsze ku uciesze lewicy, z czego nauka, że prawica powinna w przyszłości unikać rozterek. W innych parlamentach — powiada mowca — porozumiewają się przeciwne sobie stronnictwa polityczne w kwestyach ekonomicznych i przeprowadzają wspólnie dobrze obmyśloną akcyę na rzecz rolnictwa, bo stan rolniczy jest żywicielem wszystkich innych klas. Tak i tu być powinno i n. p. Wiedeń powinien interesować się jako targowisko zbożowe wywozem zboża galicyjskiego. Mowca bierze Rząd w obronę przeciw zarzutom, jakoby nic nie czynił dla stanu rolniczego, ale pragnie przyspieszonego kroku w tej akcyi rządowej, przedstawiając mu ks. Bismarcka jako wzór dbałości o dobro stanu rolniczego. Co Rząd uczynił, jest tylko spełnieniem niektórych życzeń; na tem jednak nie ogranicza się obowiązek Rządu, polegający raczej na wynalezieniu sposobów ulgi w położeniu uciśnionem i na dzielnej inicyatywie. Rząd rzeczywiście też rozpoczął akcyę taką, ale po części niedostateczną, po części opóźnioną, w czem na uniewinnienie służy mu okoliczność, że błędy rządów poprzednich utrudniają mu sprawę. Od czasu wygłoszenia programu agraryjnego przez hr. Taaffego w r. 1880 przyszła do skutku ustawa o działach spadkowych na gruntach włościańskich i wiele pożytecznych projektów wniesiono na sejmy; koleje skarbowe przyczyniają się do obniżenia taryf; w dziedzinie ceł ochronnych także jest postęp; ale zalegają jeszcze sprawy takie, jak obniżenie należytości skarbowych, uregulowanie rzek, gruntowna reforma taryf kolejowych, uproszczenia sądowych czynności spadkowych itd. Nadto w tych ośmiu latach powstała niejedna kwestya nowa, co do której wartoby poznać zapatrywanie Rządu. Dobra i lasy skarbowe wymagałyby ciała doradczego dla Ministerstwa rolnictwa na wzór rady kolejowej. Ukrzepiony kredyt państwa, będący dowodem, że państwo wyzwala się z zawisłości od kapitalistów, powinien służyć do rozpoczęcia akcyi na rzecz obniżenia stopy procentowej od pożyczek hipotecznych. Rozpoczęte przez pana Ministra rolnictwa kroki ku zreformowaniu wiedeńskiej giełdy zbożowej są chwalebne, ale niedostateczne, bo potrzeba jeszcze reform co do sądu rozjemczego na giełdzie, co do gry giełdowej itd. Owoc ciężkiego trudu rolnika powinien w ogóle nie być przedmiotem gry, którą lada kto rozpocząć może bez grosza w kieszeni z widokami o wiele lepszemi niż grę w ruletę, do której potrzeba pieniędzy. Mowca nakoniec uznaje z wdzięcznością czynność pana Ministra w sprawie uprawy tytoniu w Galicyi, zaznaczając pocieszający postęp; a zwróciwszy się przeciw dowozowi masła z Ameryki, kończy zdaniem, że zaspokojenie potrzeb rolnictwa w dziedzinie politycznej, społecznej i ekonomicznej jest najlepszem lekarstwem na uzdrowienie tego, co się w państwie zepsuło. (*Huczne brawa i oklaski* z ław polskich i z prawicy.)

Po przemówieniu jeszcze specyalnego sprawozdawcy komisyi budżetowej tytuł „kierownictwo centralne“ przyjęto.

Następuje tytuł: „Skarbowe zakłady naukowe (rolnicze) i doświadczalne“.

Pos. Gregorec mówi o potrzebie zreformowania ustawy o tępieniu filoxery.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn obszernie określa stanowisko swe względem rezolucyi pos. Coroniniego co do zmienienia konwencyi międzynarodowej i ustawy austryackiej o tępieniu filoxery. Mowa ta, jak cała sprawa, nie ma dla czytelników naszych żadnego zgoła znaczenia.

Pos. Hompesch powtarza zeszłoroczne wywody o kulturze iłów (gruntów na dawnych bagniskach) i o potrzebie wytwarzania soli nawozowych w Kałuszu. Następnie przemawia za podwyższeniem dotacyi funduszu melioracyjnego z pół miliona na cały milion, za zalesieniem karczów w Karpatach, nakoniec za przeprowadzeniem włościańskich spraw spadkowych przez sądy, zamiast przez notaryuszów, co byłoby wielką dla stanu włościańskiego ulgą.

Pos. Kindermann mówi o rolniczej szkole średniej w Schluckenau. której zagrażają zwinięciem zatargi między kuratoryą a władzami rządowemi.

Poczem tytuł rzeczony uchwalono.

Następuje tytuł: „Kultura krajowa“.

Pos. Richter zarzuca posłom Czechom, że nieprzychylne zajmują stanowisko względem jego pomysłu o ekonomicznej unii Austro-Węgier z Niemcami, chociaż właśnie dla Czech unia taka byłaby bardzo korzystna. Dalej przemawia za obniżeniem taryf kolejowych dla płodów rolniczych. Następnie czyni Rządowi zarzut, że chorobie pyskowej i racicowej niedość wcześnie zaczął zapobiegać. Poczem krytykuje rozporządzenie wykonawcze do ustawy o komasacyi gruntów w Dolnej Austryi, które samą ustawę czyni ułudną. Nakoniec rozwodzi się szeroko o mszycach winnicznych.

Na piśmie wnoszą rezolucye: Pos. Steinwender o wytoczenie śledztwa w sprawie naruszenia własności przy wykonywaniu prawa łowczego w powiecie Saalfelden i pos. Tiegl w sprawie zwolnienia podań o amerykańskie latorośle winne od stempla.

Na tem przerwano obrady.

Pos. Kronawetter wnosi interpelacyę do p. Ministra sprawiedliwości i do Ministra p. Zaleskiego, w której opowiedziany jest fakt, że akademik Dwernicki ze Lwowa, udawszy się dnia 17go marca r. b. do Kongresówki w odwiedziny krewnych, aresztowany został przez władze rossyjskie w Granicy i trzymany jest w więzieniu w Piotrkowie, gdzie z nim jak najgorzej się obchodzą, a zkąd czeka go wywiezienie „administracyjnym sposobem“ na Sybir (*słuchajcie! słuchajcie!*); wszytko za to, że podobno znaleziono przy nim kilka egzemplarzy historyi powstania i dzienników polskich. Interpelacya zapytuje: 1) Czy Rządowi wiadomo o tem zdarzeniu? 2) Jeśli tak, czy Rząd myśli poczynić właściwe dochodzenia? 3) Co Rząd uczynić myśli w obronie obywatela austryackiego, należącej się mu w obec rządu zagranicznego?

Prezes oznajmia, że z wielu stron Izby wynurzono życzenie, aby wniesiony dziś projekt ustawy o inspektorach szkolnych nie był przekazany komisyi budżetowej, lecz szkolnej, tudzież aby odbyła się nad nim dyskusya w pierwszem czytaniu; że przeto projekt ten postawi na porządku dziennym tuż po zakończeniu rozpraw budżetowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 4tej. — Następne w poniedziałek.

Mowa J. E. p. Ministra rolnictwa hr. Falkenhayna,

wypowiedziana w Izbie poselskiej w dyskusyi nad centralnem kierownictwem swojego wydziału rządowego, brzmi w dosłownym przekładzie:

Wysoka Izbo! Pierwszy w tej dyskusyi mowca (pos. Posch), a również i ten, który co dopiero rzecz swą skończył (pos. Janda), powtórzyli, co nieraz już powiedziano, że Ministerstwo rolnictwa mało czyni dla potrzeb ludności wiejskiej i że do konkluzyi tej dochodzi się także, gdy się weźmie na uwagę sposoby, jakiemi Rząd stara się potrzebom tym uczynić zadość. Obaj panowie oświadczyli tedy, że nie mogą głosować za etatem Ministerstwa rolnictwa, lub choćby tylko za wydatkami na kierownictwo centralne tegoż Ministerstwa. Mam atoli to przekonanie, że Ministerstwo rolnictwa ustawicznie stara się, ile tylko można, uczynić zadość żądaniom i życzeniom ludności i że w tym względzie rzeczywiście też już niejedno zdziałano. A mówiąc to, zaraz też dodam wiadomość, coś w rodzaju relacyi, co Ministerstwo rolnictwa zarządziło wskutek rozlicznych rezolucyj, które wysoka Izba uchwaliła w roku ubiegłym. Jest ich szereg cały.

Uchwalono rezolucyę o prolongacyi instytucyi funduszu melioracyjnego i pomnożeniu jego dotacyi. Otóż zaraz na początku ponownego rocznego okresu sesyi Rady państwa wniosłem projekt ustawy o tem, a wys. Izba dnia 12 kwietnia uchwaliła przedłużenie prawomocności ustawy o funduszu melioracyjnym na lat dziesięć. Dla czego zaś nie było można zaprojektować już teraz pomnożenia dotacyi, miałem zaszczyt wyłuszczyć na temże wys. Izby posiedzeniu.

Drugie życzenie — acz to drobnostka tylko — tyczyło się takiego układu preliminarza, żeby subwencye udzielane przez Ministerstwo rolnictwa były zestawiane tabelarycznie wedle krajów. O ile było można, stało się i temu życzeniu zadość w preliminarzu budżetowym na rok bieżący; ale muszę zwrócić uwagę, czyli właściwie przyznać, że zestawienie takie nie ma wielkiej wartości, skoro teraz niezadługo wypadnie nam ułożyć budżet, a wraz z nim i tabele na rok przyszły, szanowni panowie posłowie zaś wiecie, kiedy to budżet zazwyczaj bywa uchwalany i w którym to terminie nawet wielu panów posłów zwraca się do mnie z rozlicznemi życzeniami, które także jeszcze mają być spełnione, a które rzeczywiście trudno przewidzieć i wypowiedzieć o cały rok naprzód.

Dalej uchwalono rezolucyę o pobieraniu artykułów żywności dla armii i marynarki bezpośrednio od producentów. W tym względzie zwołałem w porozumieniu z wspólnem Ministerstwem wojny i z Ministerstwem obrony krajowej ankietę, w której reprezentowane były oba te Ministerstwa i wszystkie korporacye rolnicze, a która niedawno zakończyła swą czynność. Zdaje mi się, że tym sposobem bądź co bądź coś osiągnięto, przedewzystkiem to, że nawzajem uznano, czego z jednej strony wymagać koniecznie trzeba, a czemu z drugiej strony wydołać można, i że uznano także, iż wielkie są trudności, o jakich przy uchwalaniu rezolucyi może wcale nie pomyślano. Spodziewam się jednak, że niejedną z tych trudności pokonamy i że chociaż nie dopniemy celu co do całkowitych dostaw bezpośrednich, przynajmniej jednak w wielu wypadkach w miejsce pośrednika teraźniejszego wstąpi pośrednictwo spółki, którą wtedy Ministerstwo wojny z większą pewnością niż jednostkę będzie mogło uważać za dostawcę.

Dalej jeszcze uchwalono rezolucyę co do zwyczajów na wiedeńskiej giełdzie zbożowej i co do tak zwanych transakcyj terminowych. Już na posiedzeniu dnia 12-go kwietnia miałem zaszczyt oznajmić, co w tym względzie się stało; a ponieważ na to odpowiedziano mi, że ci, którzy zechcą, będą mogli obejść te zarządzenia, nie przeczę temu, ale proszę zważyć, że nie ma

---

idąc oboje narzeczeni prowadzili się z sobą pod rękę, co uważałam bardzo się Zuni podobało, bo oglądała się wciąż i z pewną ostentacyą kłaniała spotykanym po drodze znajomym.

Stało się tedy co się stać miało, a na mnie spadło tysiące nowych kłopotów i wydatków. Przychodził już teraz co dzień, siedział do późnej godziny i zamiast stracić apetyt, co zazwyczaj trafia się zakochanym, on jadł dwa razy tyle co przedtem. Okoliczność ta i ciągłe niewysypianie się zniewoliły mię do narady z mężem i Emilką, aby już raz oznaczyć termin ślubu i wziąć się do wyprawy.

— Niech złoży wprzód egzamin profesorski — powiada Józef.

— Ach jaki z pana pedant i formalista — rzecze Emilka. — Coż to mężczyzna bez egzaminu nie może być mężem.

— Dowcipna jest pani dobrodziejka — ale widzi kochana kuzynka — jabym też chciał wiedzieć za kogo córkę wydaję.

— No, za kandydata nauczycielskiego — odzywam się.

— Dobrze, tylko jak ten kandydat w ciągu lat pięciu nie złoży egzaminu to mu powiedzą idź sobie z panem Bogiem, a wtedy co? Panu Tymoteuszowi zaś już się podobno owe pięć lat skończyło.

— Ależ on złoży, to tylko formalność, wszyscy mówią, że człowiek wykształcony i zdolny — mówi Emilka. — Przyznam się, że pan Józef w tym wypadku postępuje sobie jak tyran a nie ojciec. Wymagać od narzeczonego, żeby się uczył, kiedy jemu co innego w głowie, to jest barbarzyństwo. Jak się już ożeni, uspokoi, no wtedy, zabierze się do roboty i we dwa tygodnie wszystko będzie skończone.

— Ślicznie kuzynka mówi, lepiej niż adwokat, ale po kobiecemu. Moje zdanie jest takie: naprzód egzamin, a potem ślub i od tego nie odstąpię....

— Mój Józefie — rzeknę — nie trzeba się tak upierać. Rzecz to już jest głośna, w dzienniku nawet była notatka.

— Bardzo niepotrzebna i temu się dziwię kto podał. Sprawy tego rodzaju, są czysto domowemi sprawami, zaręczyny — to nie ślub.... mogą się rozejść co często się trafia, a potem komentarze dla czego i t. p.

— Jak będziesz się upierał przy swojem to być może dojdzie do tego....

— A po co ogłaszał?

— Że nie on — dodaje Emilka — ja zaręczam. Ma tylu znajomych między dziennikarzami i któryś polując na nowinki podał. Zresztą taki już zwyczaj teraz....

— Nierozsądny i szkodliwy zwyczaj, a ja przy swojem stoję: naprzód egzamin....

Zmartwiłam się tem bardzo i chociaż przyznaję, że Józef ma najkompletniejszą racyę, to z drugiej strony żal mi dziewczyny i żal mi jego, że czekać muszą. Mam jakieś złe przeczucie, kto to wie co się stać może, tymczasem ta nieoznaczoność sytuacyi jest dusząca.... kochana Zosiunia nie spi, a dyabełka tego boję się, zanadto czule winszowała Elżuni, abym wierzyła w jej serdeczność, założę się o co kto chce, że nam wiele jeszcze galimatyaszu narobi.... może sama kaptuje go dla siebie....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żadnej zgoła ustawy, którąby tym, którzy chcą ją obejść, nie pozostawiała sposobów ku temu, i że właśnie wtedy trzeba starać się zapobiegać obejściu ustawy. To jedno atoli mogę już dziś powiedzieć: transakcye terminowe, jak tego sobie z wielu stron życzą, zupełnie usunąć uważam za niepodobieństwo, i zwracam uwagę, że nawet ci, którzy pragną bezpośrednich dostaw dla armii, muszą uważać transakcye terminowe za dozwolone; gdyby bowiem były niedozwolone, ani Ministerstwo wojny, ani ci rolnicy, którzy dostawiają, nie byliby bezpieczni od popadania z niespodzianki w niespodziankę, z szkody w szkodę. Tylko w ten sposób zabezpieczyć się można przy większych transakcyach co do możności spełnienia zobowiązań.

A dalej uchwalono rezolucyę o założeniu stacyi doświadczalnej dla kultury iłów. Poczyniono przygotowania, i na ten rok postanowiono objechać i zbadać iły w Galicyi. Wydział krajowy wybrał dwu delegatów, którzy iły te objadą, i przeszlą próby tutejszej rolniczej stacyi doświadczalnej, mającej w tem większą praktykę, skoro już od lat kilku zajmują się tamtejszemi iłami wysokiemi i próbami nagnojenia. Byłby to więc początek spełnienia wypowiedzianego życzenia.

Nadto wynurzono życzenie, aby zbadano dawne kopalnie złota w górach salcburskich. Skutkiem tego odbyły się rozliczne pogadanki, i wypracowano prowizoryczny kosztorys, aby wiedzieć, jakiego nakładu finansowego spełnienie życzenia tego wymagać będzie. Okazało się że dochodzenia, czy żyły kruszcowe, a mianowicie złotodajne, idą także z góry w dół, wymagałyby czasu 20 lat; bo z natury rzeczy możnaby czynić dochodzenia tylko na jednem lub na dwu miejscach, te zaś, mimo wszelkiego ulepszenia świdrów, postępują bardzo zwolna, zwłaszcza, że roboty na takich wyżynach można prowadzić tylko przez pewną część roku. Potrzebowalibyśmy dwudziestu lat, aby jednę stolnię wywiercić; wydatki wynosiłyby w pierwszym roku około 80.000 zł., w każdym z lat następnych około 40.000 zł. W lecie roku bieżącego ma się obejść owe góry, aby zdecydować, gdzieby stolnię taką założyć można.

Dalej jeszcze wypowiedziano życzenie, aby w rozdzielaniu subwencyj na Morawie więcej uwzględniano niektóre gminy w tak zwanej krainie krów, które czują się upośledzonemi. W tym względzie poczyniono dochodzenia, i jeszcze w czasie ostatnim odbyła się o tem narada w Bernie, na którem Ministerstwo rolnictwa musiało podtrzymywać zasadnicze stanowisko swe co do rozdawania subwencyj, a to, jak mi się zdaje, bez opozycyi z którejbądź strony. Ponieważ okolica jest taka, że popieranie chowu w niej jest rzeczą ważną, skoro wywóz ztamtąd jest znaczny, przeto też już na rok bieżący pomieszczono w budżecie pewną kwotę dla towarzystwa tamtejszego.

A dalej wynurzono życzenie, aby subwencye w ogóle podwyższono. Życzeniu temu stało się zadość w budżecie tegorocznym o tyle, że suma subwencyj wynosi 50.000 zł. więcej niż w roku poprzednim. Ale wolno mi przypomnieć, że dzieje się to nie po raz pierwszy, odkąd ja mam zaszczyt stać na czele Ministerstwa rolnictwa, i że nie było potrzeba tego życzenia, abym pomieścił w preliminarzu większą kwotę na subwencye. Pozwolę sobie dziś, gdy po raz dziesiąty mam zaszczyt być wobec wysokiej Izby rzecznikiem etatu Ministerstwa rolnictwa, przytoczyć liczb kilka, aby dowieść, że nie tak całkiem o ciągałem się w wyzyskiwaniu funduszów na popieranie rolnictwa.

Gdym w roku 1880 po raz pierwszy przedstawił wysokiej Izbie preliminarz etatu tego, znajdowała się w nim na naukę rolniczą wraz z zakładem winniczo-sadowniczym w Klosterneuburgu kwota 207.000 zł.; dziś kwota ta wynosi 277.000 zł. W roku 1880 było ośm rolniczych szkół średnich, dziś jest ich szesnaście. Było 53 niższych szkół rolniczych, dziś jest ich 77, między niemi 5 szkół nabiałowych, która to kategorya dawniej wcale nie istniała. Co się tyczy bezpośredniego popierania kultury krajowej, było na rok 1880 preliminowanych 140.000 zł., dziś jest 292.000 zł., czyli więcej, niż jeszcze raz tyle. Na specyalne budowle wodne, które wykonuje się na podstawie ustaw osobnych, w roku 1880 było 147.000 zł., w roku bieżącym jest 696.000 zł., czyli więcej niż cztery razy tyle. Nadto trzeba tu jeszcze uwzględnić pół miliona funduszu melioracyjnego, tak, że zamiest 147.000 zł. jest teraz 1,196.000 zł., czyli więcej niż ośm razy tyle.

Dalej zażądano podwyższenia dotacyi na wydatki z tytułu tępienia mszyc winniczych. Podwyższono i tę dotacyę od roku zeszłego o 50 prct., a od r. 1880, w którym wynosiła 5000 złr., podniosła się — w tym względzie muszę powiedzieć: niestety — do 36.000 złr.

Nadto uchwalono rezolucyę o założeniu szkółek winniczych z latorośli amerykańskich w powiecie ptujskim (Pettau). Muszę zwrócić uwagę na to, że są już dwie takie szkółki. Oprócz tego wyrażono życzenie o dowozie latorośli amerykańskich. Jak w roku zeszłym, stało się to i w tym roku i w ogóle dzieje się w tym stopniu, że z latorośli tych założyliśmy 24 hektary szkółek winniczych, oprócz czego udzielono wielu osobom prywatnym i towarzystwom pozwolenia na dowóz. Nakoniec też proszono o bezpłatne rozdawanie tych latorośli. Komisya centralna jednak odrzuciła ten postulat, a to z tej rzeczywiście bardzo praktycznej przyczyny, iż w takim razie wcale nie możnaby przedsięwziąć stosownego rozdzielenia tych latorośli; skoro się bowiem musi płacić coś za nie, choćby tylko drobnostkę, kupią je tylko ci, którzy ich rzeczywiście potrzebują i użyć potrafią; skoro zaś wiadomo, że każdy dostać ich może bez zapłaty, proszę tylko wyobrazić sobie, w jakiem położeniu znaleźliby się ci, którzy je rozdają.

Szczegóły powyższe dowodzą pewnie, że krytyka, której pierwszy pan mowca poddał czynności Ministerstwa rolnictwa, wypadła nieco zbyt surowo i że Ministerstwo to może pewnie powiedzieć o sobie, iż rzeczywiście czyni coś dla rolnictwa. Co się tyczy żalu jego, że nie odpowiedziałem na interpelacyę wniesioną przed więcej niż rokiem, prawda to; ale nie odpowiedziałem dlatego, że niedługo po wniesieniu interpelacyi trybunał administracyjny wydał orzeczenie o sprawie, której interpelacya się tyczyła, skutkiem czego mojem zdaniem sprawę tę wypadało uważać za zupełnie załatwioną. Zresztą będę miał zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelacyę jutro przed południem; mam odpowiedź już tutaj w tece. ale jest tak obszerna, że nieradbym ją dziś jeszcze odczytywać.

Wspomniano też, że Ministerstwo rolnictwa od sierpnia roku zeszłego nie załatwiło petycyi pewnego towarzystwa pastewnego; ale nie wymieniono ani miejsca, ani okolicy, ani zgoła niczego, coby wskazywało, o czem mowa: a tak tedy nic o sprawie tej powiedzieć nie mogę.

Ten sam pan poseł żąda nieco łagodniejszego wykonywania ustawy leśniczej, gdy tymczasem drugi pan mowca (pos. Woldrich) żąda jeszcze surowszego; prawda, że pierwszy jest z Styryi, drugi z Czech. Zwracam uwagę, że jak to już zapowiedziałem w odpowiedzi na pewną interpelacyę, reforma ustaw leśnych jest niedaleka, a wtedy w każdym kraju będzie można wydać przepisy zastosowane do właściwości i potrzeb jego, naturalnie tylko pod tym względem, żeby substancya lasu, gdzie tylko można, była zachowana.

Szanowny pan poseł powiedział też, że nie posiadam tak delikatnego poczucia, jak przed kilkoma laty udawałem, gdy jednemu z kolegów jego odpowiedział, że nie odpowiadam na rubaszne apostrofy. Brak delikatnego poczucia ma polegać na tem, że jako poseł głosowałem za funduszem dyspozycyjnym, a więc za własną sprawą; bo, jak pan poseł oblicza, z funduszu dyspozycyjnego przypada na mnie 6000 zł.; gdy tymczasem — tak pan poseł dalej mówi — u niego w domu członek wydziału gminnego usuwa się od obrad, gdy gmina o jego sprawie obraduje. Przedewszystkiem muszę sprostować mylne mniemanie, jakoby fundusz dyspozycyjny był rozdzielany *pro rata parte* na Ministerstwa. (*Wesołość*). Tak nie jest; cały ten fundusz jest do dyspozycyi jedynie Prezesa gabinetu. A więc nie głosowałem za czemś, co mnie obchodzi. Ale gdyby ta zasada delikatnego poczucia była prawdziwa i potrzebna, jak to utrzymuje szanowny poseł, wtedy na cały czas rozpraw nad etatem mojego wydziału rządowego musiałbym właściwie opuścić tę salę. Mnie samemu nie byłoby to zbyt przykro; mimo to pozostaję tu, bo obowiązkiem moim jest być rzecznikiem mojego etatu.

Mówiono także o petycyi, którą dopiero podać mają właściciele tartaków. Nie znam jej przeto, ale tyle mogę już dziś powiedzieć, że, gdy Rząd zawiera kontrakty z handlarzami drzewa, którzy pochodzą z miejsc oddalonych od wyrębu drzewa, w lasach skarbowych, zawsze waruje tartakom pobliższym tyle drzewa, ile go potrzebują. Oczekuję więc petycyi tej z największym spokojem i jestem przekonany, że to, czego sobie petenci życzą, Ministerstwo rolnictwa naprzód już zarządziło, a więc postąpiło sobie wręcz inaczej, niż twierdzi pan poseł, mówiąc, że Ministerstwo nie przywiązuje wagi do wypowiedzianych życzeń.

Pos. J a n d a mówił o ochronie, jaką rolnictwu państw ościennych dają cła, gdy tymczasem u nas nic się nie dzieje w tym względzie. Mogę zapewnić, że i u nas dzieje się to, czego w rozsądny sposób wymagać można. Przytoczyłem to już w roku zeszłym, dziś tabeli tej nie mam pod ręką Cła większej części płodów rolniczych, które tu wchodzą w rachubę, są podwyższane o 50 do 100 prct. Łatwo odczytać to sobie z zeszłorocznej mowy mojej. Czy to oznacza szczególniejszą korzyść dla rolnictwa, jest to kwestya, nad którą dyskusya jeszcze otwarta; ale rzeczą pewną jest, że wiele w tym względzie się stało.

Mniemam, że odparłem główny zarzut uczyniony czynności Ministerstwa rolnictwa, jakoby nic nie było się stało dla stanu rolniczego. Zresztą nic osobliwszego o centralnem kierownictwie mojego wydziału rządowego nie powiedziano. Proszę tedy przyjąć ten tytuł wydatków. (*Brawo! brawo!* z prawicy).

Odpowiedź J. E. Ministra handlu margr. Bacquehema,

na interpelacyę pos. Mengera w sprawie refakcyj dla przewozu zboża z Galicyi na Szląsk i Morawę jest w przekładzie ze stenogramu następująca:

Na 314 posiedzeniu Izby poselskiej dnia 21 marca r. b. pp. posłowie Menger i towarzysze wystosowali do mnie interpelacyę w której zapytują: Czy Minister handlu myśli użyć wpływu swego aby refakcya nadana w sposób godny uznania przez kolej Północną imienia Cesarza Ferdynanda dla przewozu przenicy, żyta i jęczmienia z stacyi galicyjskich kolei skarbowych, koleji imienia Karola Ludwika i Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej do stacyi kolei północnej imienia Cesarza Ferdynanda na Morawie i Szląsku wychodziła na korzyść nie tylko małej liczbie właścicieli największych młynów na Morawie i Szląsku, lecz i właścicielom podomniejszych młynów i innym interesantom.

W odpowiedź na interpelacyę tę mam zaszczyt oznajmić wys. Izbie co następuje:

Już w roku zeszłym izba handlowo-przemysłowa na Szląsk udała się do Ministerstwa handlu z prośbą o poczynienie właściwych kroków, by przewozowi zboża z Galicyi i Węgier do stacyi Morawsko-szląskiej kolei centralnej, a więc też do stacyi w Opawie nadano te same ulgi czyli refakcye, co przewozowi do Czech, t j. opust z obowiązujących taryf po 6 do 8 zł. na wagon. Do tego celu zmierzał wniosek stawiony na posiedzeniu Rady kolejowej dnia 28 maja r. z. przez członka W. Briessa przekazany następnie do narad wstępnych taryfowemu komitetowi tejże Rady, który żądał dla zboża pobieranego przez młyny na Morawie i Szląsku korzyści przewozowych analogicznych korzyściom na rzecz młynów czeskich. (O przyjęciu wniosku tego przez Radę kolejową donieśliśmy w *Gazecie Lwowskiej* w jesieni.) Wniosek ten był Ministerstwu handlu zalecony do jak największego uwzględnienia w podaniu ołomunieckiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 30 czerwca r. z.

Pertraktacye wskutek tych wniosków natychmiast z interesowanemi kolejami przedsięwzięte, doprowadziły do tego rezultatu, że, wedle ogłoszenia w Dzienniku rozporządzeń ministerstwa handlu dla spraw kolejowych, nr. 127, z dnia 1 listopada r. 1888, ustanowiono na kolejach, z których przesyłka wychodzi i na których do miejsca przeznaczenia dochodzi, dla przewozu zboża galicyjskiego do młynów morawskich i szląskich po 0·18 ct. od 100 kilogramów i kilometra z dodatkiem 4 ct. opłaty manipulacyjnej, jeżeli przesyłka przebiega więcej niż 600 kilometrów i jeżeli młyn sprowadza zboża tego co najmniej 1000 ton, czyli 100 wagonów w roku

Niedługo po ogłoszeniu tej ulgi taryfowej ołomuniecka Izba handlowo-przemysłowa w podaniu wystosowanem dnia 21go listopada r. z. do Ministerstwa handlu wypowiedziała, że ulga ta wychodzi na korzyść tylko niektórym wielkim przedsiębiorstwom młynarskim. Do tego dodała prośbę, aby ulgę tę uczyniono przystępną pomniejszym także młynom, a to przez zredukowanie minimalnej ilości sprowadzanego zboża z 100 na 30 wagonów, czyli 300 ton.

Ministerstwo handlu tę także prośbę zaleciło interesowanym zarządom kolejowym dla uwzględnienia. Dotychczas jednak nie powiodło się nakłonić je do przychylenia się do niej. W podaniu z dnia 22 stycznia zarządy kolejowe odpowiedziały, że z jednej strony refakcya dla przewozu zboża z Węgier do Czech ma za warunek jeszcze większą ilość minimalną i że z drugiej strony młyny pomniejsze, potrzebujące tylko 30 wagonów zboża w roku, zwykły, jak poucza doświadczenie, brać zboże tylko z najbliższej okolicy, a więc jeszcze z tańszym kosztem przewozu, tudzież że mlewa swego pozbywają się również tylko na obszarze ściśle ograniczonym, a nieraz pracują nawet tylko dla zaspokojenia potrzeb miejscowych.

Wywodów tych, choć może przytrafiają w wielu wypadkach, Ministerstwo handlu nie może uznać za trafne w ogólności; owszem uważa za rzeczywiście godne uwzględnienia życzenie wypowiedziane przez panów interpelantów, jako też w świeżo doszłem zbiorowem podaniu licznych interesantów, żeby rzeczoną ulgę jak najwięcej upowszechniono na rzecz młynów pomniejszych. Ztąd też za pośrednictwem kolei Północnej, której uprzejmość i gotowość do kroków na rzecz przemysłu krajowego wraz z panami interpelantami chętnie uznaję, rozpocząłem na nowo pertraktacye z interesowanemi zarządami kolejowemi.

Z uwagi na okoliczność, że chodzi tu o sprawę, należącą do przedsięwziętej akcyi taryfowo-politycznej ku poparciu austryackiego przemysłu młynarskiego, położyłem w tych rozpoczętych z kolejami pertraktacyach przycisk na jak największe obniżenie minimalnej ilości przewozu, zalecające się w wysokim stopniu ze względów na konkurencyę tegoż przemysłu z pozaaustryackim, jakoteż ująłem się za tem, żeby rozszerzona ulga stała się przystępną szczególnie pomniejszym młynom na Morawie i Szląsku. W tym względzie mniemam się być w zupełnej zgodzie z zawartemi w interpelacyi intencyami i życzeniami szanownych panów posłów, i nie zawaham się bynajmniej na zadane mi zapytanie, ażali gotów jestem użyć wpływu swego na poparcie dezyderatu ich, dać odpowiedź potwierdzającą. (*Brawo z lewicy*).

Sprawy parlamentarne.

(*Motywa do projektu ustawy o zmianie kilku paragrafów ustawy o szkołach ludowych*).

Dodane do ogłoszonego wczoraj na tem miejscu projektu ustawy motywa powołują się na doświadczenia, które w Ministerstwie oświecenia poczyniono na polu szkół ludowych od samego początku prawomocności państwowej ustawy szkolnej z r. 1869, jako też na życzenia, które odzywały się z sfer zawodowych i z sfer samej ludności. Zmieniony nowym projektem tekst §. 5go rzeczonej ustawy szkolnej, zgodny w tej formie z zasadą wyrzeczoną w ustawie z dnia 25 maja 1868 r., że staranie o naukę religii pozostawione jest Kościołowi lub korporacyi wyznaniowej, wypowiada tylko, iż rozporządzenia o nauce religii i ćwiczeniach religijnych należą w pierwszym rzędzie do władzy duchownej, która ma posiadać także głos decydujący co do liczby godzin, którą się na naukę religii przeznaczy. Dopiero gdyby rozporządzenia władzy kościelnej wydawały się z jakiegobądź względu niestosownemi, państwowa władza szkolna będzie powołana zarządzić inaczej. Że w takich razach krajowa władza szkolna ma porozumiewać się z władzą kościelną, a orzeczenie ostateczne do samego Ministra ma należeć, tem myśli Rząd zapobiedz zatargom, które z stanowiska szkoły byłyby godne pożałowania.

Nauka religii — mówią dalej motywa — należy do ważnych zadań szkoły ludowej i nie powinna pod żadnym względem być uważana za przedmiot niższego rzędu od innych przedmiotów nauki; ztąd też stanowisko nauczyciela religii nie może być inne niż nauczyciela świeckiego. Rządowi zależy na tem, żeby zasada ta, której szczegółowe rozprowadzenie pozostawić trzeba regulaminowi szkolnemu i naukowemu, już w samej ustawie była wypowiedziana.

W nowym tekscie §. 21. ulgi co do uczęszczania do szkoły, postanowione nowelą z r. 1883 dla dzieci wiejskich, są rozszerzone także na miasteczka, a to z uwagi. że faktycznie nie ma wielkiej różnicy między wsiami a miasteczkami.

W §. 54. nowe jest postanowienie o osobnych senatach dyscyplinarnych przy krajowych władzach szkolnych. Postanowienie to ma na celu uproszczenie toku spraw dyscyplinarnych, jakoteż większą jednolitość, ale zarazem i większą sprężystość w wykonywaniu prawa dyscyplinarnego.

§. 71. zawiera ściślejsze określenie organów powołanych do nadzoru nad prywatnemi szkołami ludowemi.

O §: 72 mówią motywa co następuje: Już w formie teraźniejszej paragraf ten nastręcza możność zwolnienia gminy z obowiązku założenia nowej szkoły, jeżeli wyposarzony prawem publicznego zakład prywatny czyni zadość potrzebie. Zasadę tę podtrzymuje nowy tekst paragrafu, ściślej tylko wyrażając intencyę odnośnego ustępu ustawy z r. 1869. Oprócz tego atoli Rząd ma tu inną jeszcze okoliczność na względzie. Nie bez słuszności często, utrzymywano, iż nie godzi się nakładać porówno z innemi członkami gminy ciężarów utrzymywania szkół publicznych na tych, którzy utrzymują takie zakłady, które całem urządzeniem swem mogą zastąpić szkołę publiczną, a przez to ujmują gminie i funduszowi szkolnemu ciężaru po względem prawnego obowiązku utrzymywania szkoły publicznej. Szczególnie często narzekały na to zbory protestanckie, utrzymując własne szkoły wyznaniowe; ale rozumie się samo przez się, że zwolnienie od ciężarów na rzecz szkół publicznych może być zastosowane także do utrzymujących inne szkoły prywatne. Z pewnością słuszność przemawia

za tem, żeby, jeżeli szkoła prywatna zupełnie lub w części zwalnia gminę od ciężaru utrzymywania szkoły publicznej, członkowie utrzymujący tę szkołę prywatną otrzymali w jakieśkolwiek formie wynagrodzenie. Jak zaś w ogóle szczegółowe postanowienia o nakładach na szkoły ludowe należą do ustawodawstwa krajowego, tak i w tym względzie Rząd w projekcie niniejszym musiał ograniczyć się na zasadniczej tylko wzmiance.

Z Pesztu.

(Mowa p. Tiszy. — Uroczystość poświęcenia sztandaru kolonii polskiej w Peszcie.)

Na sobotniem (4 b. m.) posiedzeniu Izby deputowanych Sejmu węgierskiego, prezydent ministrów, Tisza, złożył zajmujące oświadczenie w kwestyi rekonstrukcyi gabinetu. Rekonstrukcyi tej — mówił pomiędzy innemi — nie należy uważać za jakiś tryumf opozycyi. System dotychczasowy nie został bynajmniej zmieniony, to też i wygłaszanie jakiegoś programu było zbyteczne. Nowy minister skarbu (Weckerle) reprezentuje te idee, nad których urzeczywistnieniem od długich już lat pracował u mojego boku. Zmiana szefa sprawiedliwości nastąpiła skutkiem zagrożonego zdrowia poprzednika na tem stanowisku. W liście otwartym do swoich wyborców nie wypowiedział zresztą minister sprawiedliwości Szilagyi ani jednej idei, nu którąby się nie pisał prezes gabinetu. Na pytanie: „Czego właściwie chce Tisza na czele rządu?“ — mogę jeno odpowiedzieć: że gotów jestem ustąpić w chwili, w której mógłbym stwierdzić, że oba czynniki uprawnione do rozstrzygania o losie gabinetu, nie, że mnie nie znoszą, lecz że nie uważają już za mój nieodzowny obowiązek patryotyczny, abym dalej wytrwał na mem dzisiejszem stanowisku. W takim razie chętnie ustąpię. Wówczas bowiem, nieograniczony już dzisiejszym moim charakterem urzędowym, nie obarczony podejrzeniem, że walczę tylko dla utrzymania się u steru, będę mógł raz jeszcze scharakteryzować ten wasz sposób dyskusyi, który nie przeciw rzeczom lub zasadom, lecz przeciw osobom ustawicznie się zwraca!“ Silnie wzruszony opuścił p. Tisza po tej mowie salę wśród głośnych *elien*! z ław większości.

W niedzielę odbyła się w Peszcie uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego Towarzystwa polskiego przy licznym udziale różnych deputacyj z Galicyi, dalej mieszkających w Peszcie Polaków i Węgrów. Aktu religijnego dokonał miejscowy proboszcz węgierski. Matką chrzestną sztandaru była p. Bolesławowa Włodkowa z Krakowa, ojcami chrzestnymi pp. dr. Weigel i Teodor Baranowski. Naprzód wbili gwoździe przez swych reprezentantów wszyscy trzej burmistrze Budapesztu, tudzież Maurycy Jokaj; następnie reprezentanci węgierskich i polskich stowarzyszeń, liczne osoby zaproszone i obecne, wielu innych przez swych reprezentantów, jak książę biskup krakowski, książę Battenberg i t. d. Trwało to blisko trzy godziny. Z Węgier i z Galicyi wpłynęły znaczne kwoty za gwoździe honorowe, bo około 5000 zł.

O godzinie trzeciej odbył się bankiet w pobliskiej miejskiej restauracyi na dwieście nakryć. Szereg toastów rozpoczął prezes stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, p. Stempień, wznosząc toast na cześć Najj. Pana. Politycznych mów nie było. Dr. Weigel wypowiedział piękny toast z początku po polsku a w drugiej części — ze względu na obecnych węgierskich studentów, dziennikarzy i innych — po niemiecku. Podniósł znaczenie uroczystości i wniósł toast na utrzymanie przyjacielskich sąsiedzkich stosunków między Węgrami a Polakami.

Z Petersburga.

(Kontygens rekruta rossyjskiego od r. 1874. — Russyfikacya. — Regulacya Wisły. — Biblioteka po Dominikanach w Lublinie. — Z Rygi.)

Do *Köln. Zlg.* piszą: Stopniowe wzmacnianie rossyjskich sił zbrojnych ujawia się najwyraźniej w ciągłem od r, 1874 powiększaniu kontyngensu rekruta. Wedle oficyalnych wykazów zaciąg rekruta w r. 1874 wynosił okrągło 140.000 ludzi; w r. 1875, 145.000; w r. 1876, 180.000; w r. 1877, 195.000; w r. 1878, 218.000; w r. 1879, 218.000; w r. 1880, 235.000; w r. 1881, 220.000; w r. 1882, 210.000; w r. 1883, 212.000; w r. 1884, 218.000; w r. 1885, 224.000; w r. 1886, 235,000; w r. 1887, 238.000; wreszcie w roku poprzednim 250.000 ludzi.

Telegram *Berl. Tgbl.* donosi o pogłosce, według której w guberniach siedleckiej i suwalkiej wszyscy urzędnicy nieprawosławni mają być zastąpieni prawosławnymi, aby położyć zaporę biorącej tam jakoby przewagę propagandzie katolickiej.

Wedle informacyi *Świeta* niemiecki inżynier Kremer sporządził plan regulacyi koryta Wisły, przy współudziale rządów Rossyi, Austryi i Niemiec, które naznaczyłyby w tym celu pewne sumy, reszta zaś potrzebnego kapitału miałaby być zebraną drogą składek dobrowolnych. Do zwrotu włożonego kapitału, według tego projektu zobowiązani byliby przedsiębiorcy parostatkowej komunikacyi na Wiśle i właściciele nadbrzeżnych majątków ziemskich. Projekt ten, jak zapewnia powyższa gazeta, został przychylnie przyjęty przez rządy rossyjski i niemiecki, i wkrótce przesłany będzie do Wiednia. Po przyjęciu przez rząd austryacki, wyznaczoną zostanie komisya dla zbadania szczegółów wykonania.

Departament spraw duchownych obcych wyznań, otrzymaną na własność bogatą bibljotekę należącą niegdyś do zamkniętego klasztoru dominikańskiego w Lublinie, składającą się z bardzo wielu rzadkich ksiąg i rękopisów treści religijnej, odstąpił publicznej biljotece w Petersburgu.

Policmajster w Rydze wydał rozkaz, ażeby spisy potraw w restauracyach, oraz wszelkie ogłoszenia, wywieszane na drzwiach i w oknach, układano bezwarunkowo w języku rossyjskim.

Z Watykanu.

(Przyjęcie uroczyste c. k. ambasadora. — Zapewnienie Ojca św. dane kilku Polakom. — Biret kardynalski dla arcybiskupa praskiego).

Piszą z Rzymu do *Czasu* po d. 27 kwietnia:

Ojciec św. przyjął dziś rano na posłuchaniu urzędowem ambasadora Austro-Węgier, który mu wręczył listy wierzytelne, czego nie mógł rychlej uczynić z powodu żałoby Dworu austryackiego. Ambasador przyjęty został w sali tronowej. Miał on bardzo piękną, krótką przemowę, w której zapewnił Ojca św. o niezmiennej zawsze pobożności monarchii austryackiej, a szczególnie Rodziny cesarskiej, jak niemniej Jej otoczenia. Ojciec św. odpowiedział, że czuje się szczęśliwym z tego nowego dowodu przywiązania, jaki mu daje Jego Ces. kr. Mość wysyłając doń ambasadora, którego już zna i ceni wielce wysokie jego przymioty. Dodał nadto, że jest wielką dlań pociechą widzieć w tych czasach burzliwych wierność Austro-Węgier i J. Ces. Mości dla Stolicy św, i że jak to czynił dotąd, nieomieszka złożyć jeszcze nowych rękojmi swojej sympatyi i miłości dla Austro-Węgier i Domu cesarsko-królewskiego oraz dla ambasadora i jego rodziny.

Ojciec św., przyjmując w ostatnich dniach kilku katolików Polaków, zapewnił ich raz jeszcze pod względem swych zamiarów co do ich kraju. Powiedział on im — a mogę was o tem zapewnić bez obawy zaprzeczenia, dodaje korespondent, — że nigdy nie poświęci interesów religijnych Polski, i że nigdy nie zezwoli na usunięcie polskiego języka z obrzędów kościelnych, czego od niego tylokrotnie żądano. Papież — rzekł Leon XIII — nie uczyni tego nigdy, gdyż nie może zdradzić uświęconych interesów Kościoła. „Niechaj więc Polska ma w nas zaufanie, a będzie zadowoloną.“ Dodaję przytem, że powstały nowe trudności z powodu zamianowania biskupa wileńskiego i że zamianowanie to raz jeszcze poszło w odwłokę.

Zamianowano już strażnika i ablegata, którzy wręczyć mają biret kardynałowi w Pradze. Pierwszym jest hr. Michał Maroni, młody, bardzo dystyngowany i inteligentny człowiek, który się niedawno ożenił z siostrzenicą Papieża. Wybierając go do tej misyi, chciał Leon XIII dać nowy dowód swojej sympatyi dla msgra Schönborna. Ablegatem będzie msgr. Lorenzzielli, uczony rektor kolegium czeskiego, osobiście znany nowemu kardynałowi. Do innych kardynałów będą wysłani jako strażnicy, najprawdopodobniej Don Leopold Ruspoli, Msgr Fonti i hr. Pietromarchi; co do ablegatów, nic jeszcze dotąd nie jest postanowionem, chociaż wymieniają już kilka nazwisk. Wiadomo tylko, że nie będzie ablegatów do Mechlina, gdyż nie było dotąd nigdy podobnych misyj w Belgii z tej przyczyny, że kardynałowie belgijscy mają zwyczaj osobiście po beret, jak również po kapelusz przybywać do Rzymu.

KRONIKA

Lwów 7 maja.

— **Książę Croy**, inspektor kawaleryi, przybył wczoraj rano z Wiednia do Krakowa.

— **Z Krasiczyna** dowiaduje się *Czas*, że choroba księcia Adama Sapiehy przybrała w ostatnich dniach groźny charakter. Spodziewać się atoli należy, że pełen siły organizm zwycięży niebezpieczeństwo, jakie stwierdzają lekarze.

— **Kuratorya fundacyi** im. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendyum w kwocie rocznych 150 zł w. a. Zbigniewowi Szczęsnowiczowi, słuchaczowi II roku wydziału budowy machin w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, począwszy od roku szkolnego 1889.

— **Posiedzenie Towarzystwa przyrodników** polskich im. Kopernika odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 6 w sali XV uniwersytetu (2 piętro). Porządek dzienny: 1. E. Wołoszczak. O stosunku flory Pokucia do flory obszarów ościennych. 2. J. Olesków. O powstawaniu odmian roślinnych pod wpływem uprawy, 3. M. Łomnicki. Niektóre spostrzeżenia z zakresu geologii Lwowa. 4. Luźne komunikacye.

— **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 8 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w sali Fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Rożańskiego „O zależności między własnościami a budową barwników organicznych“. 2) Luźna komunikacya przez prof. Frankego: „Wspomnienie o Ericssonie i Corlisie“.

— **Jagielnicka krajowa niższa szkoła rolnicza** przyjmuje nowych uczniów od 1 lipca b. r. Chcący wstąpić jako uczeń winien: 1) wykazać metryką, że ukończył 16 rok życia; 2) udowodnić, że ukończył z dobrym postępem szkołę ludową, lub w inny sposób nabył znajomości czytania pisania i rachowania; 3) przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza; 4) przedłożyć świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza; 5) przedłożyć poświadczenie gminy, że rodzice są właścicielami gruntowymi; 6) otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi od ucznia. Nauki udziela się uczniom bezpłatnie. Za wikt i utrzymanie w zakładzie, t. j. za ubior, pomieszkanie, pościel, opał, światło i pranie, opłacają uczniowie do kasy zakładu kwotę nie przekraczającą 150 zł. w. a. rocznie w ratach półrocznych z góry. Nadzwyczaj pilni, bardzo moralni i zdolni uczniowie, mogą mieć utrzymanie z funduszu krajowego. Podania należy wnosić do dyrekcyi szkoły najdalej do 25 maja b. r.

— **Komitet leczniczy kolonii Rymanowskiej** podaje do publicznej wiadomości, iż w r. b. podobnie, jak lat poprzednich, urządzone będą w Rymanowie dwa oddziały kolonii leczniczej, męski i żeński, na czas pełnych 5 tygodni wakacyjnych. Wedle §. 2 statutu, do kolonii przyjmowane będą dzieci od lat 8—12 podlegające chorobom skrofulicznym a moralnie prowadzące się. Podania o przyjęcie winne być wniesione najdalej do końca maja b. r. pod adresem: Komitet leczniczy kolonii Rymanowskiej ulica Skarbkowska l. 39. Późniejse zgłoszenia uwzględniane nie będą. Do podania dołączyć należy: a) świadectwo dyrekcyi szkolnej o zachowaniu się i o moralności ucznia, gdyż do kolonii leczniczej Rymanowskiej, która jest instytucyą leczniczo-pedagogiczną, tylko przykładnie i moralnie prowadzące się dzieci przyjęte byó mogą; b) świadectwo lekarskie stwierdzające, że chory potrzebuje kuracyi wód jodowych, dalej czy i jakie dotychczas przebywał choroby i operacye, czy gdzie i jakie posiada rany i jakiego wymagają one opatrunku, wedle bowiem §. 4 dzieci, posiadające rany, wymagające szpitalnego opatrunku, do kolonii przyjmowane być nie mogą; c) świadectwo ubóstwa i d) wykaz odzieży, którą kandydat do kolonii z domu otrzymać może. Podania o przyjęcie za opłatą uwolnione są od świadectwa pod c).

Kolonia lecznicza w r. b. urządzoną będzie w dotychczasowem zabudowaniu i wynajętych ubikacyach w Rymanowie, gdyż starania o uzyskanie potrzebnego funduszu na budowę własnego domu nie doprowadziły jeszcze do należytego rezultatu. Komitet wszakże ma niepłonną nadzieję, iż przy życzliwem poparciu ogółu, drogą publicznych składek i subwencyj od miasta i kraju, które uzyskać ma nadzieję, w roku przyszłym lecznicza kolonia znajdzie się już we własnem zabudowaniu, co dopiero pozwoli kolonii odpowiednio do jej znaczenia i pożytku urządzić się i rozszerzyć. Wszelkie datki na urządzenie kolonii leczniczej w r. b. jak też na budowę własnego domu, przesyłać należy na ręce skarbnika Towarzystwa kolonii leczniczych p. Władysława Zontaka, (ulica Teatralna, Muzeum Dzieduszyckich). W razie nadsyłania za pośrednictwem dzienników, komitet najusilniej uprasza o wyraźne zaznaczenie, iż datek przeznaczony jest dla „Leczniczej“ kolonii w Rymanowie. Nazwiska wszystkich ofiarodawców prócz ogłoszenia w dziennikach umieszczone będą w złotej księdze kolonii rymanowskiej. Nazwiska zaś osób, któreby na budowę ofiarowały najmniej 50 zł., będą wypisane na tablicy marmurowej.

W końcu uprasza komitet wszystkie krajowe dzienniki o łaskawe powtórzenie tego ogłoszenia; „L e c z n i c z a“ bowiem kolonia w Rymanowie nie jest wyłącznie dla miasta Lwowa jak t. z. kolonie wakacyjne czyli higieniczne lecz jest instytucyą krajową. Mogą więc z jej dobrodziejstw korzystać dzieci szkół całego kraju, jak z drugiej strony od całego kraju lecznicza kolonia oczekuje poparcia i do niego ma prawo.

= **Samobójstwo**. Karol Strobel, rodem z Kopenhagi, liczący lat 31, żonaty, sekretarz cyrku Schumana, przebywającego obecnie w Odessie, z kąd w połowie b. m. przybyć ma do Lwowa, wysłany aby urządził cyrk na placu Castrum, odebrał sobie życie wczoraj popołudniu, w swem mieszkaniu w hotelu Appermana pod l. 35 przy ulicy Karola Ludwika, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń. Po opatrzeniu zwłok przez lekarza i skonstatowaniu samobójstwa odstawiono zwłoki do kostnicy głównego szpitala. Nieszczęśliwy pozostawił list do tutejszego kawiarza, Czecha, z prośbą, by zawiadomił o tem jego pryncypała. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie ta okoliczność, że Strobel, oddawszy się tu nader wesołemu życiu stracił pieniądze powierzone mu na budowę cyrku, mianowicie z jedną z tutejszych szansonetek, od której też odebrano kosztowności, jakie od Strobla otrzymała.

= **Prawdziwy fatalizm** cięży na kamienicy pod l. 2 przy ulicy Serbskiej. Jak wiadomo niedawno zostały tam dwie kobiety zamordowane, a wczoraj po godz. 6 z południa wydarzył się tam wypadek w skutek którego pięć osób uległo skaleczeniu. Załamała się bowiem belka ganku pierwszego piętra, łączącego frontowy budynek z oficyną, w chwili, gdy pięć kobiet stało na nim i przypatrywało się urzędującej tam właśnie komisyi policyjnej. Kobiety te spadły wraz z gankiem na bruk podwórza. Po udzieleniu rannym pomocy przez lekarza wojskowego p. dr. Lecha, który właśnie przechodził w pobliżu, odstawiono Maryę Sempryk i Maryę Lechmajer do głównego szpitala zaś inne skaleczone pozostały w domowej kuracyi a przeciw właścicielce tej kamienicy wdrożono postępowanie karne.

— **Z obserwatoryum** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 7 maja 1889 r. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr zmienny od E do SW, niebo w części zachmurzone a powietrze wilgotne.

Srednia temperatura doby była +13·9°C, najwyższa +18·4°C, najniższa +8·6°C nad ranem.

Po południu padał deszcz, którego opad wynosi 0·4 mm.; stronami był ulewny z grzmotami i błyskawicami.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm. znajdowała się w Anglii; zwyżka 775 do 770 mm. w Norwegii; zniżka drugorzędna utrzymała się w Rumelii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny dnia 7 maja b. r.: Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około +14°C, niebo przeważnie zachmurzone a powietrze wilgotne i skłonne do burzy; deszcz chwilowy, rano mgła.

— **Koło artystyczno-literackie w Krakowie** zawiadamia, że po zupełnem wyczerpaniu pierwszego nakładu (12.000 egzemplarzy) popularnej reprodukcyi obrazu mistrza Matejki „Kościuszko po zwycięztwie Racławickiem“, przystępuje obecnie do wydania drugiego nakładu. Ze względu na potrzebę oznaczenia wysokości nakładu, prosi Koło instytucye i osoby, które zamierzają nabyć tę reprodukcyę (chromolitografia, 72 × 35 cm.) w większej ilości, aby raczyły donieść Kołu artystyczno-literackiemu w Krakowie (Rynek l. 10) ile egzemplarzy mniej więcej będą potrzebowały. Cena pozostaje taka sama, t. j. 50 ct. za egzemplarz, z 20 prc. rabatem przy odbiorze 50 egzemplarzy.

— **Zwłoki ś. p. Wacława Zahradnika**, inżyniera Wydziału krajowego, który w lecie roku zeszłego utonął kąpiąc się w Wiśle pod Baranowem, jak donosi tarnowska *Pogoń*, zostały w tych dniach dopiero znalezione i pochowane w Baranowie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Kolankach, pod Horodenką, Ignacy P a s s a k a s, właściciel dóbr, były marszałek powiatu horodeńskiego, mąż cieszący się wielką sympatyą i popularnością. Liczył 80 lat.

W Krakowie Jan H a n k i e w i c z, doktorand medycyny, przeżywszy lat 23, i Stefan Grzymała K a z a n o w s k i, słuchacz I roku praw na Uniwersytecie Jagiellońskim, przeżywszy lat 23.

W majętności własnej pod Warszawą Józef C l e m e n t, pierwszy w Królestwie cukrowar, przeżywszy lat około 100.

W Killarney, w Irlandyi, tamtejszy biskup katolicki dr. Andrew H i g g i n s, nagłą śmiercią w 60 roku życia.

— **Pożar** w tych dniach zniszczył miasteczko Zwiahylnię, w gub. wileńskiej. Spłonęło przeszło 80 domów mieszkalnych. Głównie ucierpieli żydzi.

— **Sędziwy wiek.** W Saratowie mieszka niejaki Sayen, pochodzący z Francyi. Przy-

był on do Rossyi w r. 1812 z armią Napoleona. Obecnie liczy 130 lat, lecz pomimo takiego wieku, posiada bystry wzrok, może pracować; sam chodzi na targ, gotuje sobie strawę. Słuch mu tylko nie dopisuje; na jedno ucho głuchy jest zupełnie, na drugie bardzo mało słyszy. Sayen doskonale pamięta całą swą przeszłość, bogatą w wypadki i chętnie o niej gwarzy z każdym.

— **Ostatni król bośniacki.** *Bosn. Post* donosi: Śmiertelne szczątki ostatniego króla bośniackiego, Stefana Tomaszewicza, przewiezione zostały niedawno do miasta Jajce, gdzie w kryształowej trumnie wystawione zostały w jednym z tamtejszych kościołów. Wkrótce odbędzie się złożenie zwłok króla Stefana do nowourządzonego grobowca.

— **Wystawa paryska**. Paryż jest już przepełniony turystami. Wszystkie hotele mają aż do zimy pokoje zamówione. Wdniu otwarcia wystawy rozdała rada miejska 400.000 franków między ubogich. Na wystawę zapowiedziano przybycie: w. ks. Jerzego, ks. Alberta Wiktora ang., ks. Belduina Flandryi, księcia Henryka pruskiego, książąt Hohenzollern i wielu innych.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystawa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Kraków, 5 maja

Miasto nasze pod względem sanitarnym postąpiło znacznie naprzód ostatniemi czasy. Dobrem uwieńczeniem tych zabiegów byłaby budowa wodociągów; sprawa ta stanie niebawem na porządku dziennym obrad pełnej Rady. Jak sprawa wypadnie, trudno dziś powiedzieć, zdaje się wszakże, iż Rada uchwali budowę wodociągu, w każdym razie godzi się zaznaczyć zasługi w tej sprawie radcy miejskiego prof. dr. Domańskiego, referenta sprawy wodociągowej, którego referat został wydrukowany i stanowi grubą książkę, znakomicie opracowaną.

W bieżącym już tygodniu rozstrzygnie się sprawa kupna Zakopanego. Jak się dowiaduję, do licytacyi stanie Goldfinger i będzie przygotowany do zaciętej walki; na szczęście Towarzystwo ochrony Tatr polskich zna dobrze całe położenie i jasno sobie zdaje z niego sprawę, wie przytem dobrze, że ma do czynienia z przeciwnikiem silnym. Ogólna tu jest wiara, że Towarzystwo wyjdzie z walki zwycięsko, a otuchy dodaje tak wybór rady nadzorczej, jak dyrekcyi, w skład której wchodzą pp.: Habicht, Franciszek Ślęk dyrektor krakowskiej Kasy oszczędności i adwokat dr. Ferdynand Wilkosz. Prócz tych dwóch zapaśników, stanie podobno do licytacyi jeden z magnatów polskich, który życzy sobie, aby nazwisko jego zachowane zostało w tajemnicy. Rozeszły się tu wieści z dość wiarogodnego źródła pochodzące, iż do licytacyi staną także pełnomocnicy JCW Arcyksięcia Albrechta. Gdyby to było prawdą, Towarzystwo wspierałoby niezawodnie pełnomocników JCW. Arcyksięcia Albrechta.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wspólnie z wiceprezydentem dr. Schmidtem i radcą Turnauem zwiedził onegdaj składy towarowe p. J. Przeworskiego przy ulicy Pawiej, które powstały zeszłego roku z chwilą, gdy publicznie uznano potrzebę takich składów i gdy Sejm wskazał potrzebę ich zakładania. Handlowi naszego kraju potrzeba wielu instytucyj tego rodzaju, gdy zatem składy Wydziału krajowego będą niejako pierwszorzędną tego rodzaju instytucyą, to nie wyczerpią one zadania wielkiego i doniosłego i konieczną jest ze względu na rolnictwo i handel większa liczba składów, byle tak prowadzonych i zbudowanych, jak magazyny p. Przeworskiego. Dziś już mieści się w nich przeszło 300 wagonów ziemiopłodów, a będą niezawodnie odpowiadały lepiej zadaniu co do ożywienia handlu, gdy otrzymają od gminy m. Krakowa składy akcyzowe transitowe. P. prezydent obejrzał składy bardzo szczegółowo; uznał, że w interesie miasta, rolnictwa i handlu leży rozwój podobnych przedsiębiorstw, życzył też powodzenia składom. Zwiększenie to nie minie pewno bez pożytku dla składów, a pośrednio nie będzie bez pożytku dla miasta.

Koło artystyczno-literackie urządza w tych dniach pożegnalną ucztę dla prof. Germana, powołanego do Rady szkolnej krajowej.

Reprezentacya

Zjednoczonego Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie.

(Dokończenie).

Z dniem 1-go stycznia b. r. zaprowadzono, celem uproszczenia rachunkowości tę zmianę, że odtąd wszyscy pp. Korespondenci otrzymują wprost z generalnej kancelaryi w Krakowie bilety (akcye) do rozsprzedaży, i uzyskaną kwotę przesyłają wprost do tejże kancelaryi. Lwowska kancelarya ma wszakże akcye w zapasie, i sprzedaje je osobno zgłaszającym się, bez pośrednictwa pp. Korespondentów. Szanowna publiczność lwowska nie popiera niestety Towarzystwa w tej mierze, jakby zasługiwało ze względu na szlachetne cele, którym służy Liczba akcyonaryuszów (czyli członków) lwowskich nader jest szczupłą w stosunku do liczby mieszkańców naszego grodu. Wystawę odwiedza osób mało i zwykle jedne i te same, gdy tymczasem w Krakowie w niedziele i dnie świąteczne sale wystawy literalnie są zapełnione zwiedzającymi. Wprawdzie wystawa krakowska zawsze nierównie obficiej jest zaopatrzoną w dzieła sztuki, i to częstokroć w utwory prawdziwie mistrzowskie, sam lokal wystawy jest świetny i nęci publiczność. Wszakże o tem zapominać nie wolno, że i nasze stosunki pod tym względem natychmiastby się polepszyły, gdyby udział publiczności był liczniejszy, gdyby publiczność szczerzej i skuteczniej popierała usiłowania Dyrekcyi i Reprezentacyi. W obecnych warunkach trudno pozyskać dla Lwowa utwory, które zjednały sobie uznanie i rozgłos; pp. artyści nie chcą wystawy naszej zasilać swemi pracami w obec nieznacznej frekwencyi członków i gości i w obec tej okoliczności, że prace ich rzadko tylko tutaj we Lwowie znajdują nabywców

Dawne Towarzystwo lwowskie urządzało corocznie tylko trzechmiesięczną wystawę. Zlanie się Towarzystwa lwowskiego z Towarzystwem krakowskiem umożliwiło otwarcie wystawy całorocznej, której utrzymanie połączone jest naturalnie ze znaczniejszymi kosztami, aniżeli utrzymanie wystawy trzechmiesięcznej. Dochody, jakie wpływały do kancelaryi lwowskiej ze sprzedaży akcyj, tudzież z opłaty wstępnego przez gości i z innych tytułów, nie starczyły na zupełne pokrycie wszystkich wydatków oddziału lwowskiego ani w dwóch latach poprzednich ani w ubiegłym roku 1888, pomimo, że Reprezentacya zaprowadziła wszelkie możliwe oszczędności. Szanownej Dyrekcyi w Krakowie należy się tedy szczera podzięka za udzielenie pomocy potrzebnej. Ze szczególnem też uznaniem zaznaczyć należy, iż na posiedzeniu, odbytem w Krakowie w d. 11 marca b. r., na którem delegaci lwowscy hr. Henryk Skarbek i dr. Ludwik Ćwikliński wspólnie z członkami Dyrekcyi krakowskiej naradzali się nad różnemi sprawami, dotyczącymi wystawy lwowskiej i ułożyli budżet oddziału lwowskiego na rok bieżący, Dyrekcya przyrzekła i nadal skuteczną pomoc i że wyraźne objawiła życzenie, aby Reprezentacya lwowska i nadal bez względu na wpływające dochody zakupowała rok rocznie dzieł sztuki na wystawie lwowskiej się znajdujących za kwotę 1 500 zł. w. a. w myśl odnośnego paragrafu umowy między dawnem Towarzystwem lwowskiem a krakowskiem. Dyrekcya i Reprezentacya żywią nadzieję, że w obec znaczniejszego zakupna, pp. artyści chętniej skłonią się do nadsyłania prac swych do Lwowa. Zakupno odbywać się będzie z reguły dwa razy do roku, a najbliższe przypada na koniec maja r. b. Reprezentacya uczyniła już w tej mierze odnośne ogłoszenia w dziennikach, a powtarzając te wiadomość po raz wtóry, czyni to w nadziei, że tym sposobem pozyska jeszcze na przeciąg najbliższych tygodni pewną ilość cennych utworów sztuki.

Równocześnie zwraca się Reprezentacya do szan. publiczności stale zamieszkałej lub chwilowo przebywającej we Lwowie, aby liczniej aniżeli dotychczas przystępowała do Towarzystwa. Bilety roczne czyli akcye (po cenie 5 złr. 10 ct.) są do nabycia w kancelaryi Towarzystwa, ul. 3 Maja, l. 13, i upoważniają do bezpłatnego odwiedzania wystaw Towarzystwa we Lwowie, w Krakowie i Poznaniu. Każdy członek otrzymuje nadto premię (na ten rok oleografia z obrazu Wojciecha Kossaka „Bitwa pod Olszynką") i akcyą swą bierze udział w losowaniu dzieł sztuki, które się odbywa raz na rok w Krakowie. W marcu b. r. wylosowano za rok ubiegły 1888 dzieł sztuki wartości 11.556 złr. w a.

GOSPODARSTWO I HANDEL

(*Gl.*) **Rada kolejowa** odbędzie sesyę wiosenną d. 20 b. m. Z przedmiotów obrad wymieniamy propozycyę generalnej dyrekcyi skarbowych dróg żelaznych o ustanowieniu wyjątkowych norm taryfowych dla przewozu galicyjskich wyrobów młynarskich do Czech, tudzież sprawozdanie komitetu Rady kolejowej z wniosków pos. Struszkiewicza, stawionych na sesyi jesiennej i swego czasu w *Gazecie* podanych: o obniżenie taryf kolejowych dla przewozu okowity i o pomnożenie wagonów cysternowych na skarbowych drogach żelaznych dla tegoż przewozu.

⁂ **Targ zbożowy.** *) Dnia 7 maja 1888 r.

Lwów, pszenica 6·80 do 7·30, żyto 5·30 do 5·80, jęczmień browarny 5·75 do 7·—, owies 5·80 do 6·50, groch 6·50 do 10·50, wyka 6·75 do 7·50, rzepak 13·— do 13·60, lnianka —·—, koniczyna czerwona 50·— do 75·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka 60.— do 75·—.

Tarnopol, pszenica 6·70 do 7·25, żyto 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·60 do 6·75, owies 5·50 do 6·—, groch 6·— do 10·—, wyka 6·50 do 7·25, rzepak 12·80 do 13·10 lnianka —·—, koniczyna czerwona 48·— do 74·—. koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6·70 do 7·70, żyto 4·75 do 5·35, jęczmień 5·— do 6·50, owies 5·60 do 6·—, groch 6·— do 10·—, wyka 6.— do 7·20, rzepak n. 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 6·95 do 7·40· żyto 5·80 do 6·15, jęczmień 5·75 do 7·—, owies 5·80 do 6·15, groch 6·50 do 11·—, wyka 6·75 do 7·50, rzepak 10·— do 11·15 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·—, do 74·—, koniczyna biała 31·—, do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30.

Czerniowce, pszenica 6·40 do 6·95 żyto 5·— do 5·60, jęczmień 5·70 do 6·—, owies 5·70 do 5·95, groch 6·— do 10, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —.—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 65·— do 68.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10·000 litrów pro loco Lwów 11·75 do 12·— zł.

Pszenica i żyto poszukiwane jak również nasiona do wiosennych zasiewów.

*) Przedruk wzbroniony.

Wiedeń, 6 maja. (*Telegram Gazety Lwowskiej*).

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 4024 sztuk opasowego i 381 sztuk chudego. Razem 4405 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 473 sztuk opasowych; z Bukowiny 32 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 473 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicyi zaś 157 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Popyt był słaby.

Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem spadły przeciętnie o 1 zł.

Nie sprzedano 90 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 51 zł., za towar przedni po 52 do 53 zł.; węgierskie woły opasowe po 46 do 54 zł., za towar przedni po 55 do 57 zł.; wyjątkowo po 58 zł.; z innych krajów koronnych po 50 do 56 zł., za towar przedni po 57 do 58 zł.; wyjątkowo po 60 zł.; krowy po 20 do 28 zł.; stadniki po 20 do 28 zł.; bawoły po 18 do 26 zł.; za centnar metryczny.

Bydło chude 30 do 120 za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Lwów, 7 maja.

Czujemy się w obowiązku podać do wiadomości interesowanych, że ogłaszana w dziennikach miejscowych Instrukcya dla c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego może być tylko czyimś projektem, nie jest wszakże bynajmniej, jak wyrażono w tytule „Instrukcyą administracyjną wydaną przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym".

Drugie posiedzenie c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego odbędzie się dzisiaj o godzinie 4 po południu.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia:

P. Minister Dunajewski powołany został w sobotę o wpół do drugiej do Najj. Pana. Dość długa konferencya odbyła się między Monarchą a Ministrem skarbu.

W niedzielę odbyła się wspólna narada pod przewodnictwem Najj. Pana, na której miano porozumieć się i ustanowić ostateczne cyfry budżetu wojskowego. Donosząc o tem w depeszy korespondent *Czasu* tak dalej powiada:

„Na wysokość tych cyfr wpływają wymagania zbrojnego pokoju, a te już są w sprzeczności z rozporządzalnemi środkami finansowemi; ztąd trudność, która powstała przy układaniu budżetu wojskowego. Raz jednak jeszcze trudność ta będzie musiała być usunięta w ten sposób, iż istotnym potrzebom wojskowym zadość się stanie, gdyż nakazują to bezwzględnie zarządzenia wojskowe rossyjskie, które równają się ewentualnym tutejszym przedwstępnym krokom mobilizacyjnym, a jedynie różnica uzbrojenia stwarza wyższość pod względem przygotowań. Nareszcie względy na przymierze nakazują także możliwe zrównanie się pod względem wojskowym z Niemcami. Polityka bowiem zewnętrzna Monarchii opiera się obecnie jedynie i wyłącznie na przymierzu niemieckiem i straciła już wszelkie złudzenia co do możliwości innego postępowania w obec dwóch potężnych sąsiadów. Co w obec tego bliższa lub dalsza przyszłość przyniesie, tem trudniej powiedzieć, im trudniej zrozumieć lub odgadnąć ostateczne cele polityki Niemiec, tego niezbędnego, jedynego a prawdziwego sprzymierzeńca.

Węgierski dziennik urzędowy ogłasza sankcyonowane Najw. ustawy o kosztach regulacyi Żelaznej Bramy i o upaństwowieniu węgiersko-galicyjskiej i węgierskiej kolei zachodniej.

Węgierska fabryka broni zostanie otwartą d. 1 czerwca.

Z berlińskich Kół oficyalnych donoszą, iż cesarz Wilhelm zamierza urzeczywistnić projekt podróży do Alzacyi i Lotaryngii. Podczas pobytu monarchy w Metz ma się odbyć uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik cesarza Wilhelma I.

Niemieckie wschodnio-afrykańskie Stowarzyszenie dotąd nie odstąpiło od myśli wysłania ekspedycyi zbrojnej do Emina baszy i poczyniło w tej mierze liczne przygotowania. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* oświadcza wobec tego, że wyprawa ta mogłaby narazić władze nadbrzeżne niemieckie w Zanzibarze na nowe zatargi z powstańcami arabskimi. Organ kanclerski oświadczając dalej, że książę Bismarck wyprawy niemieckiej dla wyswobodzenia Emina baszy nigdy nie uważał za przedsięwzięcie patryotyczne, przemawia przeciw dalszemu krzątaniu się około tej bezużytecznej wyprawy i radzi skupić wszystkie siły celem zapewnienia powodzenia akcyi Wissmana na brzegach zanzibarskich.

Onegdaj pojawiła się czwarta część księgi białej, poświęconej sprawie samoańskiej. Mieszczą się w niej trzy raporty konsula Knappego, który samowolnem swojem postępowaniem wywołał katastrofę wojsk niemieckich w Apii, w dniu 18-go grudnia r. z.

Rossyjski minister spraw wewnętrznych, hrabia Tołstoj, zachorował na zapalenie płuc. Według ostatnich depesz, choroba jest groźną.

Generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, Kochanow, przybył do Petersburga.

Rada państwa udzieliła byłemu ministrowi komunikacyi, Possjetowi, ostrą naganę, zarzucając mu niedbalstwo w sprawowaniu poruczonego mu urzędu. Słychać, iż car rozkazał zaniechać dalszego postępowania.

Ex-metropolita serbski Michał, który w tych dniach przybył do Petersburga, przyjęty został nadzwyczaj serdecznie i ostentacyjnie przez cara, carowę i wielkich książąt, potem całe wyższe towarzystwo petersburskie, a także i inne warstwy wyprawiły mu manifestacye składaniem wizyt, lub zapisywaniem się u niego.

Członkowie Towarzystwa słowiańskiego, w pełnym składzie, powitali ex-metropolitę w poselstwie serbskiem. Metropolita dziękował i wyraził nadzieję, że wkrótce, choć nie bez walki, sprawy Serbii wejdą na prawidłowe tory.

Agencya północna rozsyła następującą depeszę: „Metropolicie Michałowi po powrocie jego do Serbii zlecone zostanie utworzenie komisyi z osób duchownych pod jego prezydencyą dla przejrzenia wydanych praw kościelnych i dla wskazania rządowi sposobów prawidłowego rozstrzygnięcia kwestyi kościelnej. Pogłoski o zamierzonym przyjeździe byłego króla Milana sprawiają w Białogrodzie przygnębiające wrażenie.

Dzienniki paryskie podają sprostowanie pogłoski, według której całe ciało dyplomatyczne odmówić miało udziału przy

uczcie, którą urządza Tirard, jako generalny komisarz wystawy. Komunikat ten półurzędowy brzmi:

„Prawdą jest, że p. Tirard w charakterze komisarza generalnego wystawy urządza ucztę w dniu 15 b. m. i że w zaproszeniach użył wyraźnie tego tytułu; bezpodstawnem natomiast jest doniesienie, że ciało dyplomatyczne odmówiło gremialnie udziału, gdyż z wyjątkiem trzech ambasadorów, o których z góry wiedziano, że nie będą obecni, wszyscy inni ambasadorowie i posłowie zaproszenie przyjęli.“

Minister Constans kazał zamknąć panoramę na placu Inwalidów, przedstawiającą obraz malarza Castellani pod tytułem *Tout Paris*. Na obrazie tym przedstawiony jest Boulanger ostentacyjnie na czarnym koniu, a Carnot na jednym z planów podrzędnych, w kącie, zakryty głowami rzesz ludu. Constans oświadczył, iż rząd widzi w tem z góry powziętą chęć obrażenia prezydenta republiki i oparłszy się na tem motywowaniu, kazał wystawę obrazu zamknąć.

Uroczyste otwarcie wieży Eiffel nastąpić ma w dniu 15 maja, to jest równocześnie z ucztą zapowiedzianą przez prezesa gabinetu.

Według *Figaro*, królowie Belgii, Saksonii, Grecyi i Serbii, zwiedzą wystawę incognito. *Paris* zaś donosi, że w charakterze nieurzędowym przybędzie do Paryża także rossyjski następca tronu, oraz wszyscy wielcy książęta rossyjscy.

W Belgii wybrany został w Tournai w miejsce zmarłego jednego senatora ze stronnictwa konserwatywnego, kandydat liberalny van Leerberghe 1703 głosami przeciw 1414 głosom, które otrzymał kandydat klerykalny p. Stienon.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 7 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza, że N a j j. Pan nadał głównemu inspektorowi kolei Karola Ludwika, Antoniemu J i r a s e k o w i we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Komisarz górniczy w Jaśle, Antoni G e r z a b e k, mianowany został starszym komisarzem górniczym.

Wiedeń, 7 maja. Księżna Gizela wyjeżdża wieczorem do Monachium.

Wiedeń, 7 maja. (*Tel. pryw.*) Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta kancelaryjnego Józefa K u n z i g a naczelnikiem urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Wiedeń, 7 maja. (*Tel. pryw*) Hr. Artur Potocki zupełnie przyszedł do zdrowia.

Wiedeń, 7 maja. W Izbie deputowanych Rady państwa, w dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem Ministerstwa rolnictwa obradowano nad tytułem 5. „Władze górnicze“. Deputowany Kaunitz, omawiając stosunki praskiego przemysłu żelaznego i położenie robotników górniczych w Kladnie, twierdził, iż panuje między nimi wielkie rozdrażnienie. Mowca, przypominając dalej świeżą zmowę woźniców tramwajowych w Wiedniu, przyczem wojsko musiało interweniować, wyraził życzenie, aby Minister rolnictwa nigdy nie znalazł się w takiem położeniu, aby potrzebował uciekać się do podobnych środków dla przywrócenia porządku.

P. Minister hr. F a l k e n h a y n oświadczył na to, iż nie chciałby zbyt seryo odpowiadać poprzedniemu mowcy, który z Kladna uczynił skok aż do Hernals, tembardziej iż to o czem tu mówił niema związku z porządkiem dziennym; zmuszonym jest jednak odeprzeć insynuacyę, jakoby Rząd nic nie czynił dla zapobieżenia przewidzianym klęskom. P. Minister przypomina, iż Rząd dawno już wypracował nowelę do ogólnej ustawy górniczej, która ma na celu uchylenie niedogodności, jakich źródłem jest obecne ustawodawstwo górnicze.

Następnie przyjęto bez dyskusyi tytuły 5 do 8.

Wiedeń, 7 maja. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, po mowie Ministra hr. Falkenhayna, przemawiał dep. Hevera za użyciem skutecznych środków w celu podniesienia gospodarstwa wiejskiego. Deput. Milner domagał się uwzględnienia niemiecko - czeskiego związku centralnego. Po tych przemówieniach przyjęto tytuł 3 wraz z rezolucyą hr. Coroniniego, tyczącą się środków zaradczych przeciw niszczycielce winnic, filokserze; przyjęto dalej tytuł 4. — Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 7 maja. (*Tel. pryw.*) Klub hr. Hohenwarta oświadczył się podobnie jak klub czeski przeciw nowelom szkolnym p. Ministra Gautscha.

Zwłoki zmarłego w Arco Arcyksięcia Rainera Salvatora przewiezione będą ztamtąd jutro w nocy do Wiednia poczem złożone zostaną w kościele OO. Kapucynów.

Książę Nassau będzie przebywał tymczasem w swoim zamku Königstein koło Frankfurtu a w połowie maja uda się do zamku Mittenwalde w Bawaryi.

Wiedeń, 7 maja. (*Tel. pryw.*) Jako najdalszy termin zwołania Delegacyi oznaczono d. 12 czerwca, możliwą jest wszakże rzeczą, iż zebranie się Delegacyi nastąpi już w pierwszych dniach czerwca.

Wiedeń, 7 maja. *Polit. Corr.* donosi z Syry: Król Jerzy wyjechał wczoraj rano do cerkwi św. Mikołaja. Podczas jazdy zaczepiły koła powozu, w którym siedział król, o koła powozu, którym jechali adjutanci królewscy, tak, że konie przy powozie królewskim zaczęły się płoszyć i powstało zamięszanie. Król nie doznawszy żadnego szwanku, wysiadł z powozu.

Peszt, 7 maja. (*Tel. pr.*) Pan prezes gabinetu Tisza powrócił.

Budapeszt, 7 maja. Według wykazu dochodów *brutto* i wydatków węgierskich kas państwowych w pierwszym kwartale r. b., ogłoszonego przez ministerstwo skarbu, wynosiły w tym czasie ogólne dochody 73,065.117 złr. czyli o 3,755.345 złr. więcej niż w pierwszym kwartale r. z. Ogólne rozchody wynosiły 88,528.139 złr., czyli o 6,596.136 złr. mniej niż w tym samym okresie r. z. Bilans tegoroczny jest więc o 10,351.482 złr. korzystniejszy, niż bilans pierwszego kwartału roku z.

Gelsenkirchen, 7 maja. Zmowa górników przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj w południe nikt się nie pojawił gdy dano znak do rozpoczęcia robót.

Gelsenkirchen, 7 maja. Zmowa w korporacyach kopalni węgla zapanowała jnż we wszystkich rewirach. Robotnicy żądają podwyższenia płacy o 15 prc. Należący do zmowy zachowują się zupełnie spokojnie. Wczoraj przedsięwzięto kilka aresztowań. Kompania 13 pułku odchodzi dziś z widowni zmowy; zastąpi ją dwa bataliony. Na wczorajszem zgromadzeniu postanowili uczestnicy zmowy obstawać przy postawionych żądaniach.

Berlin, 7 maja. Słychać, iż inspektor policyi Wohlgemuth został tutaj powołanym dla przesłuchania go w znanej sprawie aresztowania na terytoryum szwajcarskiem. Wedle *Nordd. Allg. Ztg.* rząd szwajcarski przyznaje, iż Wohlgemuth wpadł w zasadzkę zastawioną na niego przez niemieckich socyalistów w Bazylei przy pomocy Lutza i jego kolegów.

Berlin, 7 maja. (*Tel. pryw.*) Według dziennika wychodzącego w Wiesbaden *Rheinischer Courier* nastąpiło zniesienie regencyi w Luxemburgu z tego powodu, że przyjęcie regenta uważano w Hadze za demonstracyę dowodzącą, że Luxemburg zupełnie chce odpaść od Holandyi. Król miał być bardzo obrażony i wystosować tajemną notę do mocarstw z zapytaniem, jakby one przyjęły ewentualne zmiany porządku sukcesyjnego i zaprowadzenie sukcesyi żeńskiej także w Luxemburgu. Część mocarstw a mianowicie Rossya i Francya przysłały odpowiedź przychylną, inne państwa odradzającą.

Bukareszt, 7 maja. Pismo królewskie wystosowane do Catargiu, wywołało niezadowolenie a to głównie wskutek następującego ustępu: Kollektywiści byli tymi, którzy gdy przed 23 laty wstępowałem na tron, przewodniczyli radzie ministrów, tak samo, jak i dzisiaj stoją na czele rządu w chwili przybycia następcy tronu, którego cały kraj powitał otwartemi rękami.

Paryż, 7 maja. Oficyalna nota wypowiada podziękowanie prezydenta Carnota za tysiące telegramów, nadesłanych z powodu szczęśliwego uniknięcia morderczego zamachu.

Wystawa międzynarodowa została otwartą ściśle według programu. Prezydenta Carnota przyjmowano głośnemi okrzykami. Minister Tirard podniósł w swej mowie cenne i wspaniałe współdziałanie obcych narodów, które przysporzyło niezwykłego blasku wystawie jubileuszowej. Chociaż nie wszystkie rządy wzięły oficyalny udział w wystawie, to przecież większa część popierała życzliwie zabiegi i inicyatywę osób prywatnych, a udzielając subsydyów przyczyniła się do powodzenia dzieła, które w swej całości przewyższa wszystkie poprzednie wystawy. Mowca, wypowiedziawszy obcym narodom i rządom zagranicznym podziękowanie i pełne szacunku uznanie, tak zakończył: Powitajmy z radością cudziemców i dopuśćmy ich do udziału w uroczystościach. Złóżmy dowód, iż Francya republikańska jest gościnną, uprzejmą, że kocha i czci robotników wszystkich krajów.

W mowie, wypowiedzianej na otwarcie wystawy, prezydent Carnot powitał gorąco wszystkich współpracowników w dziele pokoju i jedności, zapewniając, iż wszyscy zwiedzający wystawę, znajdą tutaj gościnny przybytek i przekonają się, jaką wartość mają podyktowane ślepemi namiętnościami oszczerstwa, temi namiętnościami, które nie milkną nawet, gdy chodzi o cześć i sławę ojczyzny. Francya godną jest tego, aby ściągnąć do siebie elitę ludów. Uczciwością i lojalnością wzbudza ona zaufanie, na które zasługuje w pełnej mierze. Przy tych wspaniałych uroczystościach pracy, narody mogą zbliżyć się do siebie, zrozumieć się i poznać, mogą szczęśliwy wywrzeć wpływ na dzieje świata, przyspieszając ową chwilę, w której źródła pomocnicze i wyniki pracy będą mogły być poświęcone wyłącznie dziełom pokoju.

Mowy Tirarda i Carnota przerywano hucznemi oklaskami. Podczas przejazdu na wystawę witano prezydenta pełnemi zapału owacyami. Całe miemal ciało dyplomatyczne było obecnem na uroczystości otwarcia. P. Carnot zwiedzał szczegółowo pawilony zagraniczne. W pawilonie rossyjskim powitano go okrzykiem na cześć Rossyi. Szczególniej gorące powitanie zgotowano mu w oddziale angielskim. Na wystawie odzywały się okrzyki *urra!!*

Paryż, 7 maja. (*Tel. pryw.*) Otwarcie wystawy odbyło się przy pięknej pogodzie. Od rana masy ludności i powozów dążyły ku placowi wystawy. Od pałacu Elizejskiego począwszy, tworzyło wojsko szpaler. Na wszystkich dachach i drzewach masa ciekawych. Wystawa dotychczas nie zupełnie ukończona; $^3/_4$ części gotowe. Obecnie można już osądzić, iż będzie większą od wszystkich poprzednich. O 1 godzinie po południu wystrzał armatni, zawiadomił że ministrowie zgromadzili się w pałacu Elizejskim i że orszak prezydenta zacznie się poruszać. O godzinie $1^1/_2$ wyjechał prezydent otwartym powozem à la Daumont z Elisée. Tłumy na jego widok poczęły wznosić okrzyki. W pałacu wystawy zgromadziło się około 1500 osób zaproszonych. Po lewej stronie stali deputowani, po prawej ciało dyplomatyczne i goście zaproszeni; większa część obecnych była we frakach. Zajmowano się przedewszystkiem pytaniem, czy reprezentanci obcych mocarstw przybędą. Przybyli posłowie z Ameryki, Danii, Mexyku, Persyi, Serbii, Rumunii, Szwecyi i Szwajcaryi. Jako reprezentanci Niemiec, Włoch, Anglii i Turcyi ukazali się nie ambasadorowie ale *chargés d'affaires* podczas gdy Austrya i Rossya zupełnie nie były reprezentowane. Również nieobecne było duchowieństwo, tak że otwarcie wystawy miało charakter czysto świecki. O godzinie 2 przybył prezydent; na jego spotkanie wyszli ministrowie a orkiestra zaintonowała Marsyliankę. Po mowach prezesa gabinetu Tirarda i od powiedzi Carnota, zwiedzano wystawę. Część austryacko-węgierska jest prawie zupełnie ukończoną; przy wejściu do tego oddziału przyjęły Carnota damy austryacko-węgierskiej kolonii. O godzinie 5 uroczystość się skończyła. Liczbę osób które zwiedzały w pierwszym dniu wystawę podają na 200.000. Wieczorem miasto było illuminowane.

Paryż, 7 maja. Wczoraj wieczór zajęły nieprzeliczone rzesze publiczności plac zgody (Concorde), wybrzeża od wyspy Saint Louis aż do Grenelle, ażeby podziwiać festyn wenecki i olbrzymią iluminacyę. Wzdłuż Sekwany zapalono trzy wspaniałe ognie sztuczne. Wieża Eiffel oświetlona została ogniem bengalskim. Wszędzie spokój i porządek panowały, nie było żadnego wypadku nie szczęśliwego.

Paryż, 7 maja. Liczbę osób, które zwiedziły wczoraj wystawę podają na blisko 200.000. Napływ gości w restauracyi wystawowej tak ogromny, że zabrakło produktów żywności. W wielu lokalach w ciągu nocy bawiono się przy muzyce i tańcu, bez żadnego jednak wypadku. Powodzenie urządzonych uroczystości nie pozostawia nic do życzenia.

Konstantynopol, 7 maja. Essad basza wysłany został do Konstantynopola. Wyjazd misyi ottomańskiej do Zanzibaru zaniechany w skutek rozkazu sułtana, który wydany został rzekomo z powodu pogłosek dzienników francuskich o celach tej misyi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 maja 1889, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 299 65, Anglo-austryackie 130 57, Unionbank 230 75, Kolej Karola Ludwika 208.—, Południowa 105 25, Renta papierowa —·— 5-prc. galic. hipoteczne listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, $4^1/_2$-prc. listy zastawne banku krajowego 97·25, $4^1/_2$-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 96 10, Napoleondor 9·40·50 Rubel papierowy —·—. Usposobienie spokojne.

Telegramy zbożowe z dnia 6 maja 1889. W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo —·— do —·— zł, żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 14 75 do 15·— złr. S z c z e c i n: Pszenica —·— zł., rzepak —·— zł, spirytus —·— do —·— zł., kukurudza —·—

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki.**

Konkursa.

L. 238/R. s. o. (3074 2—3)

C. k. Rada szkolna okręgowa ogłasza konkurs celem obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach etatowych z płacą po 300 zł. w Nadziejowie, Spasie, Turzy wielkiej i Wełdzirzu; przy szkołach filialnych z płacą po 250 złr. w Broszniowie, Czołhanach, Kalnej, Nowoszynie i przy szkole dwuklasowej w Perehińsku na posadę młodszego nauczyciela z płacą 240 zł.

Kandydaci (lub kandydatki) mające kwalifikacyę do szkół ludowych, mają swe podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe wnieść za pośrednictwem Rady szkolnej okręgowej, której podlegają do tutejszej Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do końca czerwca b. r.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
Dolina, dnia 1 maja 1889.
Przewodniczący c. k. starosta.

L. 549/R. s. o. (3065 3—3)

W okręgu szkolnym kołomyjskim jest natychmiast do obsadzenia posada nauczycielska przy szkole filialnej w Czeremchowie z płacą 250 zł. aw. i wolnem pomieszkaniem.

Kandydaci lub kandydatki ubiegający się o tę posadę, mają prośby swe zaopatrzone przynajmniej w świadectwo dojrzałości, wnieść, jeżeli pozostają w czynnej służbie, za pośrednictwem swej przełożonej władzy najpóźniej do 15 maja b. r.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej
Kołomyja, dnia 27 kwietnia 1889.
Przewodniczący c. k. starosta

L. 385 (3117 1—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na opróżnioną posadę dyrektora c. k. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, lub na inną ewentualnie opróżnić się mogącą posadę dyrektorską.

Do posady tej przywiązane są dochody określone w ustawie z dnia 9 kwietnia 1870 dz. u. p. nr. 46 i z dnia 15 kwietnia 1873 dz. u. p. nr. 52.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy za pośrednictwem bezpośrednio przełożonej władzy do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 24 maja 1889.

Z Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.
We Lwowie, 2 maja 1889.

L. 384 (3116 1—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na opróżnioną posadę nauczyciela w c. k. IV. gimnazyum we Lwowie, z kwalifikacyą do języka polskiego na całe gimnazyum w połączeniu z filologią klasyczną przynajmniej na niższe gimnazyum lub na ewentualnie opróżnić się mogącą posadę w innem gimnazyum z taką samą kwalifikacyą.

Do posady tej przywiązane są dochody, określone w ustawie z dnia 9 kwietnia 1870 dz. u. p. nr. 46 i z dnia 15 kwietnia 1873 dz. u. p. nr. 52.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy za pośrednictwem bezpośrednio przełożonej władzy do Prezydyum ck. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 28 maja 1889.

Z Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.
We Lwowie, 2 maja 1889.

L. 383 (3115 1—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na opróżnioną posadę dyrektora c. k. gimnazyum w Tarnopolu, lub na inną ewentualnie opróżnić się mogącą posadę dyrektorską.

Do posady tej przywiązane sa dochody, określone w ustawie z dnia 9 kwietnia 1870 dz. u. p. nr 46 i z dnia 15 kwietnia 1873 dz. u. p. nr. 52.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy za pośrednictwem bezpośrednio przełożonej władzy do Prezydyum ck. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 24 maja 1889.

Z Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.
We Lwowie, 2 maja 1889.

Upadłości.

L. 2082 (3092 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Jaśle podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Zygmunta Feitha nieprotokołowanego kupca w Jaśle zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się jakoteż do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Dz. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Apolinary Bryszkowski c. k. radca sądu krajowego w Jaśle, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat dr. Feliks Gaszyński w Jaśle.

Celem potwierdzenia przez Sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 16 maja 1889 o godz. 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którym stawić się mają wierzyciele z dokumentami, roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 15 lipca 1889 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w Sądzie zgłosić i na posłuchanie w dniu 12 sierpnia 1889 o godz. 10 przed południem odbyć się mającym do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 uk. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Jasło, dnia 3 maja 1889.

L. 2295. (3120 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach ogłasza wdrożone postępowanie konkursowe do majątku Edwarda Gepperta majstra szewskiego w Biały zamieszkałego, a to do całego ruchomego gdziekolwiek znajdującego się i do nieruchomego majątku położonego w krajach, w których ustawa z dnia 25 grudnia 1868 Dz. p. p. z roku 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został pan Apolinary Góra c. k. Sędzia powiatowy w Oświęcimiu, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat dr. Jan Rosner w Białej ze substytucyą p. adwokata dr. Bernarda Ichheisera tamże.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez Sąd, lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 20go maja 1889 o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego w Oświęcimie, na którym stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby o takowe nawet i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 3 czerwca 1889 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w Sądzie obwodowym lub u komisarza konkursowego zgłosić i na terminie w dniu 19 czerwca 1889 o godzinie 10 przed południem odbyć się mającym przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnym terminie stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Wierzyciele, którzy w Białej lub w pobliżu nie mieszkają, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika tamże zamieszkałego w celu doręczania uchwał Sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt zostałby kurator ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

W Wadowicach, dnia 3 maja 1888.

Kuratele.

L. 2280 (3059 2—3)

Iwan Jaciuk z Hostowa uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Franciszek Markiewicz z Hostowa.

C. k. Sąd powiatowy.
Tłumacz, dnia 30 marca 1889.

L. 5510 (3002 2—3)

Iwan Dułysz z Grabowca uznany za marnotrawcę; kuratorem dlań ustanowiono Hnata Byczka z Grabowca.

C. k. Sąd powiatowy.
Stryj, dnia 26 marca 1889.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 748 (3144)

Józef Muck złożył dnia 29 kwietnia 1889 przysięgę służbową jako inżynier górniczy z upoważnieniem rządowem i jest mocą tego do wykonywania czynności zawodowych z siedzibą w Kołomyi uprawniony.

Z c. k. starostwa górniczego
W Krakowie, dnia 2 maja 1889.
C. k. starosta górniczy
Stengel m. p.

L. 16732 (3090 2—3)

C. k. Sąd pow. del. dla m. Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych oznajmia nieobecnym Maryanowi Juliuszowi 2 im. Orłowskiemu i Helenie Orłowskiej, że przeciw nim przez Maryannę Mrozińską pozew o zapłacenie kwoty 130 zł. wniesionym został. Gdy miejsce pobytu Maryana Juliusza 2 im. Orłowskiego i Heleny Orłowskiej nie jest wiadomem ustanawia się dla nich kuratorem ad actum dr. Czemeryńskiego, a tegoż zastępcą adw. dr. Roberta Czajkowskiego i powyższy pozew wyznacza termin do wniesienia obrony na dzień 9 maja 1889 godz. 4 po poł. do sali nr. II mianowanemu kuratorowi się doręcza. Wzywa się zatem Maryana Juliusza 2 im. Orłowskiego i Helenę Orłowską, by ustanowionemu kuratorowi służące do obrony środki dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, gdyż w przeciwnym razie wynikające złe skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów, 14 kwietnia 1889.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie. (3153)

Rada nadzorcza Tyśmienickiej kasy Zaliczkowej „Wiara" stowarzyszenie zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zwołuje Nadzwyczajne

Ogólne zgromadzenie

członków na dzień 12 maja 1889 na godzinę 4 po południu.

Porządek dzienny:

1. Wybór Dyrektora.
2. Wybór Komisyi do zmiany statutu.
3. Wybór Komisyi rewizyjnej walnego zgromadzenia.
4. Wnioski członków.

Tyśmienica, 6 maja 1889.

Ogłoszenie. 3105

Wzywa się p. Leopolda Skalskiego, budowniczego, aby do 30 dni zgłosił się osobiście, lub podał swój adres celem zakończenia z nim sprawy budowy młyna, inaczej gmina będzie uważała się za zwolnioną od wszelkich poczynionych z nim ugód i poruczy wspomnianą pracę innemu budowniczemu.

Zwierzchność gminna
Burkanów, 24 marca 1889.

L. 385 3140 1—3

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Tłustego rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 540 złr. w. a. Podania o tę posadę wnosić należy na ręce zwierzchności gminnej do 30 maja b, r., przyczem doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Tłuste, 16 kwietnia 1889.

L. 232. (3151)

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Kamionce Strumiłowej, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką zaprasza członków Towarzystwa na trzecie

Walne zgromadzenie

które się odbędzie dnia 14go maja b. r. o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej w Kamionce Strum.

Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1888.

2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 r.

3) Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1888.

4) Wybór Rady Zawiadowczej z siedmiu członków.

5) Zatwierdzenie wyboru trzech członków Dyrekcyi i trzech zastępców.

W Kamionce Strum. dnia 6 maja 1889.

Prezes *Fytus Kielanowski* — Sekretarz *Juliusz Łempicki.*

Towarzystwo 3073

c. k. uprz. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Losowanie akcyj i 4% obligów pierwszeństwa.

Wedle protokołu notaryalnego zostały na dniu dzisiejszym następujące akcye i 4% obligi pierwszeństwa wylosowane, jako to:

Akcye.

Nr. 10568, 53523, 56036, 74141, 74477, 90239, 93871, 94488, 97103, 99797, 101.051, 111.397, 111.455, 120.348, 121 073, 123 945, 124 990, 125.976, 126.515, 130. 217, razem 20 sztuk.

4% Obligi piewszeństwa (opodatkowane).

Nr. 1101—1110, 3681—3690, 3811—3812, 4591—4600, 9791—9800, 14721—14730, 15331—15340, 21891—21900, 23181—23190, 2 3471—23480, 25071—25080, 25821—25830, 27841—27850, 33031—33040, 37201—37210, 42431—42440, 45391—45400, razem 162 sztuk.

4% Obligi pierwszeństwa (wolne od podatku).

Nr. 53461—53470, 55131—55140, 55911—55920, 68451—68460, 73661—73670, 75101—75110, 77441—77450, 80141—80150, 81681—81690, 82401—82410, 89091—89100, 91331—91340, 96611—96620, 97351—97360, 99791—99800, 100241—100250, 101391—101395, 101471—101480, 102271—102280, 107331—107340, 107491—107500, 109191—109200, 115501—115510, 120871—120880, 121031—121040. 122771—122780, 123401—123410, 128411—128420, 131571—131580, 131921—131930, 132201—132210, 136901—136910, 148281—148290, 149441—149450, 149861—149870, 151511—151520, 169501—169510, 170751—170760, 171521—171530, 175691—175700, razem 395 sztuk.

Właściciele wylosowanych 20 akcyj i 577 obligów pierwszeństwa mogą podjąć począwszy od 1 listopada b. r. wartość nominalną tychże, a mianowicie: za jedną akcyę kwotę dwieście złr. (300 złr.) a. w. w srebrze a za jedną sztukę obligu pierwszeństwa kwotę trzysta złr. (200 złr.) a. w. w srebrze wraz z bieżącemi odsetkami do 30 października b. r. za zwrotem dotyczących obligów (Titres) wraz ze wszystkiemi niezapadłemi kuponami i talonami w kasie Towarzystwa we Wiedniu lub też w kasie c. k. uprzyw. austryackiego Banku krajowego we Wiedniu,

Za wszystkie brakujące kupony, będzie ich wartosć z kapitału potrącona.

Równocześnie otrzyma właściciel wylosowanych akcyj w myśl statutu osobne na okaziciela opiewające listy użytkowania (Genusscheine).

Z dawniejszych losowań, pozostały następujące numera jeszcze nie podniesione; a to:

Akcye.

Nr.	wylosowane	Nr.	wylosowane	Nr.	wylosowane
74069	w r. 1888	86603	w r. 1887	100609	w r. 1888
108005	„ 1888	109873	„ 1888	110812	„ 1888

4% Obligi pierwszeństwa (opodatkowane).

Nr.	wylosowane	Nr.	wylosowane	Nr.	wylosowane
74—77	w r. 1887	79—80	w r. 1887	3861—3862	w r. 1886
5666—5670	„ 1888	18736—18737	„ 1888	26551—26560	„ 1886
30191—30194	„ 1888	39031—39036	„ 1888	44491—44500	„ 1888
47171—47180	„ 1888.				

4% Obligi pierwszeństwa (wolne od podatku).

Nr.	wylosowane	Nr.	wylosowane	Nr.	wylosowane
61217	w r. 1886	66191—66200	w r. 1888	76871—72879	w. r 1885
80841—80844	„ 1885	80860	„ 1888	89758—89759	„ 1886
92071—92074	„ 1888	98845	„ 1888	109771—109780	„ 1886
110359—110360	„ 1887	113691—113700	„ 1888	115781—115790	„ 1888
127155—127156	„ 1886	129051	„ 1887	129053	„ 1887
135833	„ 1888	135837—135840	„ 1888	145775—145780	„ 1888
146898—146900	„ 1888	152797	„ 1888	152800	„ 1888
160851—160860	„ 1887	166541—166550	„ 1888.		

Wiedeń, 1 maja 1889.

Rada zawiadowcza.

L. 92 (3118)

Obwieszczenie.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu stow. zarejest. z nieograniczoną poręką zawiadamia członków Towarzystwa, że zwołuje doroczne

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 28 maja r. b. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

I. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1888.

II. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1888

III. Wniosek komisyi rewizyjnej, co do rozdziału czystego zysku jak §. 81 i 82 statutu.

IV. Przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie wyboru dwóch członków do Rady nadzorczej w myśl §. 28 statutu.

V. Wniosek Rady nadzorczej, by Towarzystwo zaliczkowe w Kałuszu założone z poręką nieograniczoną, zmienić na Towarzystwo zaliczkowe w Kałuszu z poręką ograniczoną i w tym celu odnośnie statut uchwalić.

Kałusz, dnia 5 maja 1889.

H. Rojowski, Prezes — Wł. Kwaśniewski, Sekretarz

4701 3157

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje niniejszem do wiadomości, że kasa Towarzystwa kredytowego we Lwowie wypłaca **już teraz** kupony od listów zastawnych Towarzystwa, płatne dnia 30 czerwca r. b., tudzież wylosowane z terminem wypłaty na tenże dzień listy zastawne, potrącając jako należytość eskontową tylko 4 prc. za czas od dnia rzeczywistej wypłaty do terminu płatności.

We Lwowie, 6 maja 1889.

Z Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich